

Zespół Szkół nr 1 im. Anny Wazówny
w Golubiu-Dobrzyniu

Nadanie imienia szkole

28 lutego 2003 roku



Anna Wazówna - Mieczysław Saar

Redakcja

Zbigniew Kręcicki

Historia szkoły.

mgr Leszek Żuchowski

Agresja państw sąsiednich na nasz kraj w 1939 roku sprawiła, że byliśmy narodem, który w wyniku pożogi wojennej poniósł jedne z największych strat gospodarczych i demograficznych.

Z inteligencji polskiej ocalało zaledwie 5% stanu przedwojennego (czyli około 100.000 osób). Dlatego podniesienie poziomu oświaty było jednym z priorytetów ówczesnych władz Polski.

Z tego względu latem 1945 r. przyjechał do Golubia (nazwa Golub-Dobrzyń obowiązywała od 1 I 1951r) pełnomocnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu - Teofil Kandyba z zadaniem rozpoznania możliwości utworzenia średniej szkoły ogólnokształcącej.

Przede wszystkim było brak kadry profesorskiej i mieszkań dla nauczycieli. Brak było pomieszczeń na szkołę, wyposażenia szkoły, ławek, krzeseł, tablic, podręczników, książek, zeszytów, papieru, atramentu.

Władze miasta mimo, że przychylnie próbie utworzenia szkoły nie miały na ten cel środków finansowych. Mimo piętujących się trudności, przychylnemu dla miasta Teofilowi Kandybie z pomocą przyszli mieszkańcy Golubia i Dobrzyń, którzy zapewnili nauczycielom mieszkania w swoich domach oraz przeznaczyli część własnych mebli na potrzeby szkoły.

Utworzone w ten sposób Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne we wrześniu 1945 r., którego pierwszym dyrektorem był Teofil Kandyba, mieściło się w budynku przy ul. Brodniczej 37. Następnie od lutego 1946r. otrzymało trzy sale znajdujące się w zakładzie produkcyjnym „Tartak” w Golubiu. Ponad to zajęcia odbywały się także w przedszkolu przy ul. Toruńskiej i w Sali Miejskiej przy ul. Hallera.

O trudnościach w rozpoczęciu pracy szkoły mówi pierwszy protokół z posiedzenia rady pedagogicznej z 11.IX.1945 r. Dwie klasy normalne odbywały zajęcia przed południem, trzy klasy przyspieszone (semestralne) dla młodzieży starszej (powyżej 20-tego roku życia) miały zajęcia po południu i w ciągu jednego roku szkolnego przerabiała materiał z dwóch lat. W klasach semestralnych, zdarzało się, że uczniowie byli starsi od profesorów. Dlatego obowiązywały formy zwracania się do uczniów per Pan/Pani.

Uroczystego rozpoczęcie roku szkolnego dokonał dyrektor Teofil Kandyba 18 .IX. 1945r. Uczniowie, dojeżdżający rowerami do liceów innych miast przenieśli się natychmiast do Golubia. W chwili rozpoczęcia pracy szkoły było 80 uczniów, ale liczba ta w roku szkolnym 1945/46 wzrosła do 174.

Rok szkolny dzielił się na dwa półrocza: pierwsze półrocze od 4 września do 30 stycznia, drugie półrocze od 3 lutego do końca czerwca. Każde z półroczy dzieliło się na dwa okresy. Okres zamykał się posiedzeniem komisji klasowych celem ustalenie ocen postępów w nauce i sprawowaniu się uczniów oraz posiedzeniem rady pedagogicznej w celu analizy ogólnych wyników pracy w ciągu ubiegłego okresu i zamierzeń na przyszłość.

Wyznaczone były również ferie zimowe trwające od 23 grudnia do 3 stycznia, ferie wielkanocne od Wielkiego Czwartku do środy poświętej oraz ferie letnie trwające od 1 lipca do 31 sierpnia włącznie.

Po raz pierwszy egzaminy pisemne z małej matury rozpoczęły się 2 lipca 1946 r. z języka polskiego i 3 lipca z matematyki. Egzaminy ustne odbyły się w dniach 12 i 13 lipca 1946r. 16 lipca absolwenci małej matury otrzymali świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego.

Spóźniona decyzja o przekształceniu w dniu 18 września 1946 roku Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Miejskie Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne i nadanie szkole statusu szkoły średniej kończącej się egzaminem dojrzałości zahamowała odpływ uczniów do innych liceów.

Od roku szkolnego 1946/47 Miejskie Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne w Golubiu rozpoczęło nowy etap nauki i pracy. Od tej chwili gimnazjum i liceum stanowiło pod względem programowym zamkniętą całość, przy czym gimnazjum było niższym, a liceum wyższym stopniem szkoły ogólnokształcącej.

Ukończenie gimnazjum uprawniało absolwenta do ubiegania się o przyjęcie do liceum oraz szkół zawodowych stopnia licealnego. Ukończenie liceum i zdanie egzaminu maturalnego umożliwiało ubieganie się o przyjęcie na studia.

Jednakże wiosną 1948 r. decyzją władz ministerialnych mała matura została zlikwidowana. Dużą maturę, po raz pierwszy w Golubiu, zdawała w 1948 r. klasa o profilu matematyczno-informatycznym. Dyrektorem szkoły był wówczas Artur Reiske. Do pierwszych profesorów pracujących w gimnazjum i liceum przez w/w dyrektorów należeli m. In. Prof. Mgr Halina Zakrzewska, Ludwika Iwanowska, Irena Jordan, s.s. Jarosława Poczta, Sł.M., Leonard Empel (od stycznia 1946r.) Leon Srodza, Roman Ossowski, Tomasz Golus, Zygmunt Szczepankowski, Alojzy Grzemski, ks. Włodzimierz Homa, ks. Ludwik Ostaszewski, Felicja Makowska, Jan Wojciechowski, Włodzimierz Sołtys, Edward Dydo.

W roku szkolnym 1948/49 szkoła przyjmuje nazwę Prywatna Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego Miejskiej Rady Narodowej w Golubiu.

W okresie dyrektury Tadeusza Rzeźniczka (1953-1963) decyzją władz nazwa szkoły ponownie uległa zmianie i przyjmuje nazwę - Liceum Ogólnokształcące, któremu w roku 1962 siedzibę przeniesiono do nowo wybudowanego budynku przy ulicy PTTK 28. W latach dyrektury mgr Czesława Kołowskiego (1963 - 1971) oddano do użytku dom nauczyciela. Szkoła, której nadano imię Marcelego Nowotki (nazwa anulowana w 1990 r.), przeszła na system klaso pracowni. W okresie dyrektury mgr. Kazimierza Radeckiego klasy te wzbogacono ze środków miejskich z dotacji przekazanych przez naczelnika miasta mag Dionizego Miłę. W okresie stanu wojennego działalność dyrektora mgr Aleksandra Tomaszewskiego(1979-1985) była ograniczona rygorami stanu wojennego. (Zmarł 17 czerwca 1985r w 50 roku życia.) Za dyrektora mgr Norberta Zacharka(1985-1991) utworzono Zespół Szkół. 30 listopad 1985r szkoła uległa częściowemu zniszczeniu w wyniku pożaru. Częściowemu zniszczeniu uległa dokumentacja szkoły. Rozwój organizacyjny szkoły sprawił, że szybko stała się bardzo przeludniona. W latach 90-tych ilość uczniów dochodziła do tysiąca. Dlatego w okresie dyrektury mgr Leszka

Żuchowskiego(1991-1997) nastąpiła rozbudowa szkoły i modernizacja dotychczasowej estetyki i wyposażenia szkoły Rozpoczęła się era komputerów. Pozwoliła ona na rozszerzenie działalności komercyjnej wobec systematycznemu braku środków z budżetu państwa.

W styczniu 2000 roku mgr inż. Zbigniew Winiarski pełniący funkcję dyrektora od 1997 roku do chwili obecnej. Doprowadził do otwarcia w naszej szkole Podyplomowego Studium Zarządzania Oświatą Uniwersytetu Warmińskiego - Mazurskiego w Olsztynie.

Dobór kadry i poziom nauczania sprawił, że w rankingach szkoła nasza jest w czołówce liceów krajowych. Od początku szkoły nasi absolwenci zajmowali i zajmują czołowe miejsca na uczelniach, w zakładach pracy w kraju i zagranicą. Liczne sesje, olimpiady, konkursy kreują coraz to nowych absolwentów, przynoszą coraz więcej dumy i radości a także dostarczają wrażeń estetycznych np. w czasie zapowiadanej pogody przez prezenterkę Telewizji Polskiej Marzenę Słupkowską absolwentkę 1996 roku.

Szkoła ilekroć to wymaga potrzeba stawia skutecznie czoła nowym wyzwaniom. Przekładem może być problematyką unijną, w którą młodzież Zespołu Szkół jest bardzo zaangażowana i odnosi sukcesy. Wewnętrzne życie szkoły rozwija się. Uczniowie wspierani przez wykładowców wykazują coraz to więcej inicjatywy i są współgospodarzami wielu uroczystości szkolnych. Jest też wielu absolwentów którzy wynieśli z liceum wiedzę, którą w swoich instytucjach i uczelniach rozwinęli i pomnożyli. Inni absolwenci wspierają szkołę materialnie w chwilach nadzwyczajnych potrzeb. Przykładem może być Fundacja Sztandaru Szkoły z okazji Pięćdziesięciolecia Szkoły i Trzeciego Zjazdu Absolwentów oraz pomoc materialna przy publikacji dotyczącej historii szkoły. Obecnie opracowywane są losy absolwentów, które mają być opublikowane w 2005 roku z okazji sześćdziesięciolecia liceum.

Znamienna uroczystością o charakterze ekumenicznym, która zgromadziła gości z władz wojewódzkich, ambasady szwedzkiej biskupów katolickich i ewangelicko - augsburskich, profesorów UMK, autorów publikacji o Annie Wazównie było nadanie w dniu 28 lutego 2003 Zespołowi Szkół nr 1 w Golubiu-Dobrzyniu im. Anny Wazówny. Nade wszystko trzeba podkreślić wystąpienie w sesji popularno-naukowej naszych absolwentów prof. dr. hab. Inż. Jerzego Błażejowskiego dziekana wydziału chemii Uniwersytetu Gdańskiego (w latach 1991-1996), przewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz ks. prof. dr. hab. Czesława Rychlickiego profesora seminarium duchownego w Toruniu i Płocku, UMK w Toruniu i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Uroczystościom tym koncertował chór szkolny znany ze swoich występów w diecezji toruńskiej i płockiej.

Wybór patrona szkoły

mgr Piotr Wiśniewski

W styczniu 2001 roku tygodnik „Perspektywy” opublikował coroczny ranking według kolejności zajmowanych przez nie miejsc w olimpiadach przedmiotowych oraz ilości laureatów. W rankingu „Perspektyw” nasza szkoła znalazła się na 149 miejscu w Polsce i na 12 w województwie kujawsko-pomorskim. Był to dla szkoły duży sukces, bowiem nigdy wcześniej nie plasowała się ona tak wysoko w rankingach szkół średnich.

Zespół Szkół nr 1, taką nazwę nosiła nasza szkoła w tym czasie, była jedną z nielicznych na długiej liście najlepszych szkół, która nie miała patrona. Zwróciła na to uwagę część grona pedagogicznego, co wywołało dyskusję nad znalezieniem dla niej godnego patrona.

We wrześniu 2001 roku Zespół Wychowawczy naszej szkoły ponownie umieścił w planie pracy na rok szkolny 2001/2002 działania zmierzające do nadania imienia szkole. Zaplanowane na rok wcześniej podobne założenia nie nabrały odpowiedniego tempa. Jesienią Zespół Wychowawczy pracujący w składzie: Marzenna Domańska – przewodnicząca Zespołu, Elżbieta Kochner, Izabela Jurgińska, Małgorzata Garkowska, Lidia Kwiatkowska, Danuta Trąbczyńska i Piotr Wiśniewski, wystosował pismo przewodnie do wszystkich nauczycieli, rodziców uczniów informujące o inicjatywie znalezienia godnego patrona dla szkoły. Podobnej treści ogłoszenie, skierowane do absolwentów szkoły, umieszczono w lokalnej telewizji kablowej.

Na wstępie postanowiono zebrać wszelkie propozycje od uczniów, nauczycieli, rodziców i absolwentów. Otwarcie byliśmy także na propozycje lokalnej społeczności.

Na początku drugiego półrocza, 11 lutego 2002 roku na zebraniu Zespołu Wychowawczego sporządzono pierwszą listę propozycji patrona szkoły, a znalazły się na niej m. im. takie postaci i wydarzenia historyczne jak: Kardynał Stefan Wyszyński, Maria Dąbrowska, Jan Paweł II, Tadeusz Kościuszko, Anna Wazówna, Mikołaj Kopernik, Fryderyk Chopin, Konstytucja 3 Maja, Komisja Edukacji Narodowej czy Unia Europejska.

W dalszym postępowaniu zainspirowano zbieranie przez uczniów informacji na temat osób i wydarzeń historycznych, które znalazły się na liście. Następnie, w ramach godzin wychowawczych, prezentowano je i dyskutowano ich znaczenie i doniosłość. Po koniec marca odbyły się prawyборы patrona szkoły we wszystkich klasach, w wyniku których wyłoniono 5 propozycji. Wyniki głosowania przedstawia poniższa tabela.

Podczas kolejnego zebrania w dniu 3 kwietnia 2002 Zespół Wychowawczy, na podstawie informacji otrzymanych od wychowawców klas, przedstawił te propozycje Radzie Pedagogicznej.

<i>Kandydat na patrona szkoły</i>	<i>Liczba uzyskanych głosów poszczególnych klas</i>
Mikołaj Kopernik	20
Fryderyk Chopin	19
Papież Jan Paweł II	16
Anna Wazówna	14
Maria Dąbrowska	13

Podczas tego zebrania ustalono, że ostateczne wybory patrona odbędą się w szkole na początku czerwca 2002 roku, a czas do wyborów zostanie wypełniony jeszcze zbieraniem informacji o osobach kandydatów.

Jedno z ważniejszych zebrań Zespołu Wychowawczego odbyło się dnia 3 czerwca, podczas którego ustalono datę wyborów patrona szkoły, przygotowano ordynacje wyborczą, karty do głosowania i powołano komisję wyborczą w składzie: Marzenna Domańska, Danuta Trąbczyńska i Piotr Wiśniewski oraz przedstawiciele Samorządu Szkolnego – Patrycja Pokwicka, Joanna Fajfer i Piotr Puklacki. W celu przybliżenia uczniom postaci kandydatów zaproponowano, aby w tygodniu poprzedzającym wybory odbyły się prelekcje im poświęcone. Agnieszka Krajnik, absolwentka szkoły a obecnie pracownik naukowy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zgodziła się przedstawić wizerunek osoby Anny Wazówny i Mikołaja Kopernika. Ksiądz Andrzej Bartman, nauczający religii w naszej szkole przedstawił młodzieży doniosłość pontyfikatu Papieża Jana Pawła II, a Mieczysław Domarecki, nauczyciel muzyki, zapoznał młodzież z życiem i twórczością Fryderyka Chopina.

Dzień 11 czerwca 2002 przejdzie na pewno do historii szkoły, bowiem w tym dniu odbyły się długo oczekiwane wybory patrona szkoły. Do głosowania uprawnieni byli wszyscy uczniowie Liceum Ogólnokształcącego i Technicznego oraz jedna istniejąca w tym czasie klasa Gimnazjum. W głosowaniu brali również udział nauczyciele i pracownicy szkoły. Wybory odbywały się od godziny 8:00 do 11:40 w sali nr 32. Klasy IV, kończące w tym dniu naukę w szkole i uroczystie odbierające świadectwa dojrzałości, głosowały po południu o godzinie 15:30.

Głosowanie było tajne i polegało na postawieniu znaku X przy nazwisku wybieranego kandydata. Wybory odbyły się w nastroju powagi a komisja wyborcza nie odnotowała żadnych uchybień proceduralnych. Po oddaniu głosów przez maturzystów zapieczętowaną urnę przechowano do następnego dnia w gabinecie vice-dyrektora szkoły, Elżbiety Kochner.

Następnego dnia cała komisja wyborcza wraz z pozostałymi członkami Zespołu Wychowawczego przeliczyła głosy. Wyniki głosowania ujęte są w poniższej tabelce.

<i>Kandydat na patrona szkoły</i>	<i>Ilość uzyskanych głosów</i>
Anna Wazówna	156
Papież Jan Paweł II	84
Mikołaj Kopernik	61
Maria Dąbrowska	58
Fryderyk Chopin	46

Znaczącą większością głosów społeczność szkolna wybrała na swojego patrona królową Annę Wazównę. Ale wybór ten nie oznaczał, że już od tego dnia Zespół Szkół nr 1 w Golubiu-Dobrzyniu nosić będzie jej imię bowiem wiodła do tego długa legislacyjna droga. Po sporządzeniu protokołu i podpisaniu go przez komisję wyborczą, został on przekazany dyrektorowi szkoły Zbigniewowi Winiarskiemu, a wyniki wyborów ogłoszono społeczności szkolnej.

Na tym zamknęły się trwające około dwóch lat działania zmierzające do wyboru patrona szkoły.

Przygotowania do uroczystości nadania imienia

W dniu 27 sierpnia, na pierwszej Radzie Pedagogicznej w roku szkolnym 2002/2003, dyrektor szkoły Zbigniew Winiarski powrócił do problemu nadania imienia szkole i poprosił Piotra Wiśniewskiego do koordynowania przygotowań tej uroczystości. Już w połowie września 2002 roku powstał pierwszy scenariusz uroczystości, który nieustannie zmieniał się w miarę postępujących prac.

Jesienią utworzył się komitet uroczystości nadania imienia, w skład którego weszli: Zbigniew Winiarski – dyrektor Zespołu Szkół Nr 1, Elżbieta Kochner – vice-dyrektor, Piotr Wiśniewski, Zbigniew Kręcicki, Krzysztof Staszewski, Alicja Foksińska, Marek Beyger oraz Roman Buler.

Prace komitetu wspierane były również przez innych nauczycieli.

Działania zmierzające do przygotowania uroczystości przebiegały w kilku płaszczyznach; przygotowania prawnego nadania imienia, pozyskiwania sponsorów, zaproszeniu dostojnych gości, przygotowania budynku szkolnego i zapewnienia należytej oprawy artystycznej zamykającej całą uroczystość.

W trakcie przygotowań zaktualizowano m. in. sztandar szkoły, zamówiono tablicę okolicznościową i wyremontowano ścianę główną w holu szkoły, przy której odbywać się miała główna część uroczystości.

W międzyczasie pozyskiwano sponsorów, którzy nie tylko wspierali szkołę finansowo, ale także wykonywali dla niej nieodpłatnie różne prace, najczęściej remontowe, lub ofiarowywali sprzęty i inne dobra materialne.

31 grudnia 2002 roku Rada Powiatu Starostwa Golubsko-Dobrzyńskiego przyjęła Uchwałę nr III/19/02 o nadaniu imienia Anny Wazówny Zespołowi Szkół nr 1 w Golubiu-Dobrzyniu.

Pomimo okresu ferii zimowych pod koniec stycznia roku 2003 cały zespół przygotowujący uroczystość nadania imienia pracował niezwykle intensywnie nad jej szczegółami. Opóźniająca się w czasie uchwała Rady Powiatu uniemożliwiła wcześniejsze ustalenie daty uroczystości, którą ostatecznie wyznaczono na 28 lutego 2003 roku.

**Kościół Św. Katarzyny w Golubiu - Msza Święta w intencji społeczności
szkoly koncelebrowana pod przewodnictwem
J. Exc. ks. biskupa Ordynariusza Diecezji Toruńskiej dra Andrzeja
Suskiego.**



*Od lewej: ks. prof. dr hab. Czesław Rychlicki, ks. Stanisław Kadziński bp Andrzej Suski,
ks. Paweł Piesik, ks. Janusz Śniegocki (Foto: Barbara i Józef Krepeć)*

Powitanie przybyłych gości przez dyrektora szkoły.



*Od lewej: dyr. Zbigniew Winarski, v-c dyr. Elżbieta Kochner, Piotr Wiśniewski
(Foto: Barbara i Józef Krepeć)*

**Program uroczystości nadania imienia szkole
w dniu 28.02.2003r.**

1. **Uroczystości w kościele św. Katarzyny w Golubiu – godz.10⁰⁰**
 - pieśń Chóru Szkolnego „Cantus”;
 - msza święta w intencji społeczności szkoły koncelebrowana pod przewodnictwem J. Exc. ks. biskupa Ordynariusza Diecezji Toruńskiej dra Andrzeja Suskiego;
 - odczytanie aktu nadania imienia szkole przez starostę powiatu golubsko-dobrzyńskiego Henrykę Zawadzką.
2. **Aula szkolna**
 - wystawa osiągnięć szkoły;
 - prezentacja patronki szkoły, kącik pamięci Anny Wazówny.
3. **Główny hall szkoły**
 - hymn żaków w wykonaniu Chóru Szkolnego „Cantus”;
 - przekazanie aktu nadania imienia szkole przez starostę powiatu golubsko-dobrzyńskiego mgr Henrykę Zawadzką;
 - odsłonięcie tablicy okolicznościowej;
 - poświęcenie tablicy okolicznościowej przez J.Exc.bp Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej
Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Michała Warczyńskiego.
4. **Sala gimnastyczna**
 - hymn narodowy;
 - występ zespołu „Capella Anticqua Castello Golubiensis”
 - powitanie gości przez dyrektora szkoły **mgra inż. Zbigniewa Winiarskiego**;
 - uzasadnienie wyboru patronki oraz wyboru 15 października dniem Święta Szkoły – przewodnicząca samorządu szkolnego **Patrycja Pokwicka**.
 - wystąpienia gości:
 - Wojewoda Kujawsko-Pomorski - **Romuald Kosieniak**;
 - Pełnomocny Przedstawiciel Rządu Szwecji, Przedstawiciel Ambasady Szwecji - Radca Kulturalny Ambasady Szwecji **Mika Larson**;
 - Dyrektor Delegatury Kujawsko-Pomorskiego Kuratorium Oświaty – **Janusz Ślot**;
 - ks. biskup Ordynariusz Diecezji Toruńskiej dr **Andrzej Suski**;
 - ks. biskup Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego **Michał Warczyński**;
 - Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego
- **prof. dr hab. inż. Jerzy Błażejowski**;
 - Starosta Golubsko-Dobrzyński - **Henryka Zawadzka**;
 - występ zespołu „Capella Anticqua Castello Golubiensis”.
- Sesja popularnonaukowa**
 - ks. biskup Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Michał Warczyński – „Dialog ekumeniczny”;
 - ks. prof. dr hab. Czesław Rychlicki – „Tolerancja w nauczaniu Jana Pawła II”;
 - prof. dr hab. Janusz Małek – „Colloquium Charitativum Primum (1645) et Secundum (1995)- tęsknota za jednością”;
 - mgr Alicja Saar-Kozłowska – „Relacja z ekumenicznego pochówku Anny Wazówny z 15.10.1995r.”;
 - mgr Grażyna Kurkowska – „Osobowość Anny Wazówny”;
 - Karolina Kałuszyńska LO – „Golub za czasów Anny Wazówny”;
 - Olga Jurgielska LO – „Tolerancja wśród młodzieży”;
 - Nadhir Mokhtar-Kharroubi – „Jak przyjęto mnie w drugiej ojczyźnie”;
 - Zuzanna Arentowicz LO – „Tolerancja a Unia Europejska”.
5. **Zamek w Golubiu -**
 - powitanie gości w asyście rycerstwa przez dyrektora zamku mgra Zygmunta Kwiatkowskiego;
 - mgr Zygmunt Kwiatkowski – „Związek Anny Wazówny z Zamkiem Golubskim”;
 - spotkanie przy uroczystym obiedzie.

Przebieg uroczystości

Małgorzata Mazurkiewicz

W piątek 28 lutego Zespół Szkół nr 1 w Golubiu-Dobrzyniu otrzymał imię Anny Wazówny. Święto nadania imienia miało niezwykle podniosły charakter.

Uroczystość rozpoczęto mszą świętą w golubskim kościele pod wezwaniem św. Katarzyny. We mszy uczestniczyli nauczyciele, uczniowie, zaproszeni goście oraz parafianie zainteresowani udziałem w święcie szkoły. Tuż przed rozpoczęciem nabożeństwa do kościoła wszedł szkolny poczet sztandarowy. Licealny chór „Cantus” wykonał pieśń „Gaude Mater Polonia”. Następnie przewodnicząca samorządu uczniowskiego Patrycja Pokwicka powitała prowadzącego liturgię biskupa toruńskiego Andrzeja Suskiego. W trakcie nabożeństwa chór wykonał jeszcze następujące utwory: „Modlitwa o pokój”, „Ave verum”, utwór z opery „Halka” - „Ojciec z niebios” oraz „Boże coś Polskę”. Natomiast starosta powiatu golubsko-dobrzyńskiego Henryka Zawadzka odczytała akt nadania imienia szkole.

Po zakończeniu części uroczystości, odbywającej się w kościele, jej uczestnicy udali się do szkoły, gdzie w auli mogli zobaczyć okazjonalną wystawę i zapoznać się z osiągnięciami młodzieży, uczęszczającej do naszej szkoły. Tam również został przygotowany drobny poczęstunek i napoje dla zaproszonych osób. Goście oglądali bogatą ekspozycję poświęconą patronce szkoły, w tym wspaniałą wystawę zdjęć ze zbiorów Alicji Saar-Kozłowskiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Była to fotorelacja z ekumenicznego pochówku Anny Wazówny, jaki odbył się podczas Colloquium Charitativum Secundum 15 października 1995 roku w Toruniu. Aulę zdobiła korona królewska wypożyczona na czas uroczystości z kościoła NMP w Toruniu dzięki uprzejmości obecnego na uroczystości ks. prałata Józefa Nowakowskiego proboszcza kościoła, w którym leżą doczesne szczątki królowny Anny Wazówny.

W południe zebrani udali się do głównego hall'u szkoły, gdzie chór zaprezentował hymn żaków „Breve regnum”, po czym na ręce dyrektora Zespołu Szkół nr 1 Zbigniewa Winiarskiego został przekazany akt nadania imienia szkole. Odpowiednia uchwałę odczytał przewodniczący Rady Powiatu Zbigniew Krasicki. Wicedyrektor Zespołu Szkół Elżbieta Kochner wraz z Piotrem Wiśniewskim poprosili o odsłonięcie tablicy okolicznościowej trzech uczestników uroczystości. Byli to: pierwszy absolwent golubsko-dobrzyńskiego liceum (z roku 1946) Hieronim Badowski, dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty w Toruniu Janusz Ślot oraz inspektor do spraw oświaty Starostwa Powiatowego Janusz Mejzner, dziekan Dekanatu Golubskiego ks. kan. Paweł Piesik oraz ks. Jerzy Molin, proboszcz toruńskiej parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Kolejnym punktem programu było poświęcenie odsłoniętej tablicy przez ks. biskupa Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Michała Warczyńskiego. Kiedy część uroczystości odbywająca się w hallu dobiegła końca, wszyscy zgromadzeni przeszli do sali gimnastycznej, która stała się salą konferencyjną. Drugą część uroczystości rozpoczął chór „Cantus”, wykonując hymn narodowy. Tuż po nim wystąpił zespół „Capella Antiqua Castello

Golubiensis", prezentując swe umiejętności wokalnie-instrumentalne. Po zakończeniu części muzycznej dyrektor Zbigniew Winiarski powitał przybyłych gości, po czym do mównicy zaprosił przewodniczącą samorządu Patrycję Pokwicką, która uzasadniła wybór Anny Wazówny na patronkę.

Głos zabrali zaproszeni goście – wojewoda kujawsko-pomorski Romuald Kosieniak; pełnomocny przedstawiciel rządu Szwecji, radca kulturalny Ambasady Szwecji Mika Larson; ks. biskup ordynariusz Diecezji Toruńskiej Andrzej Suski; ks. biskup Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Michał Warczyński; nie zabrakło ciepłych słów od przedstawicieli lokalnego samorządu. Swoje lata licealne w murach golubskiego ogólniaka wspomniął przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego prof. dr hab. inż. Jerzy Błażejowski. Podczas sesji popularno-naukowej z referatami wystąpili: prof. dr hab. Janusz Małek, ks. prof. dr hab. Czesław Rychlicki, mgr Grażyna Kurkowska, mgr Alicja Saar Kozłowska, Nadhir Mokhtar-Kharroubi oraz uczennice Liceum.

Po zakończeniu uroczystości w szkole przybyli goście udali się do Golubskiego Zamku, gdzie przed bramą w asyście rycerzy, salwami armatnimi, chlebem i solą powitał ich dyrektor Zygmunt Kwiatkowski. Po wprowadzeniu do komnat wznosił po staropolsku miodem toast ku czci przybyłych gości. Po zakończeniu części oficjalnej wszyscy zostali zaproszeni na spotkanie przy uroczystym obiedzie.

Nadanie imienia okazało się jednym z bardziej uroczystych dni w historii golubsko-dobrzyńskiego Zespołu Szkół nr 1. Liczba i ranga gości uczestniczących w imprezie świadczy, jak ważnym dla społeczności szkolnej był dzień 28 lutego 2003 roku. Nie jest to już zwykła szkoła, ale szkoła im. Anny Wazówny i jak powiedział jeden z gości, dopiero teraz stała się prawdziwą, pełnowartościową szkołą, posiadającą własnego patrona.



Pomnik grobowy Anny Wazówny kościół NMP w Toruniu. (Foto: Barbara i Józef Krepeć)

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA TABLICY PAMIĄKOWEJ.



*Starosta Golubsko-Dobrzyński - Henryka Zawadzka
wręcza akt nadania imienia szkole dyrektorowi Zbigniewowi Winiarskiemu.
(Foto: Barbara i Józef Krepeć)*



*Odsłonięcie tablicy dokonał pierwszy absolwent LO w Golubiu-Dobrzyniu Hieronim
Badowski, Inspektor Oświaty w Golubiu-Dobrzyniu Janusz Mejzner oraz Dyrektor
Delegatury Kujawsko-Pomorskiego Kuratorium Oświaty – Janusz Ślot
(Foto: Barbara i Józef Krepeć)*

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA TABLICZY PAMIĄKOWEJ.



*Poświęcenie tablicy okolicznościowej przez J.Exc.bp Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej
Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Michała Warczyńskiego.*

(Foto: Barbara i Józef Krepeć)

Biskup: **W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.**

Zbór: *Amen.*

Biskup: **Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boga,
i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi.**

Zbór: *Amen.*

Biskup: **Apostoł pisze:**

„Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladowujcie wiarę ich. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”.

Posłuszni tym słowom, pragniemy w tej tablicy okolicznościowej wspomnieć pamięć Anny Wazówny.

Ponieważ apostoł święty Paweł powiada, że wszystko ma być poświęcone Słowem Bożym i modlitwą, dlatego i tę tablicę pragniemy odsłonić czytając Słowo Boże, i modląc się do Tego, który nie przemija, który był wczoraj, dziś i trwa na wieki.

(czytanie Słowa Bożego – Rzym 5,1-5)

1. Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa,
2. Dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.
3. A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość,
4. A cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję;
5. A nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany.

Biskup: Módlmy się:

Wszchemogący, wieczny Boże. Dziękujemy Ci za tych, którzy byli przed nami, a którzy po dziś dzień służą nam jako wzory do naśladowania. Dziś chcemy Ci podziękować za Annę Wazównę, i na tym miejscu, w tej tablicy wspomnieć jej świetlaną pamięć. Dziękujemy Ci za wiarę, za miłość i przywiązanie do Ciebie, do Kościoła i do Ojczyzny. Spraw, aby ta tablica zawsze przypominała nam w naśladowaniu najlepszych cnót tej, którą dziś tu wspominamy – umiłowania wiedzy, mądrości oraz tolerancji. Pomóż nam, abyśmy wspominając tych, którzy z wiarą odeszli z tej doczesności – tak jak ona – abyśmy i my także stali się wiernymi świadkami Twoimi w tym świecie. Spraw to przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

Wysłuchaj nas jeszcze w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, który tak nauczył nas się modlić:

Ojcze nasz, któryś jest w niebie,
 święć się imię Twoje,
 przyjdź Królestwo Twoje,
 bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi.
 Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj,
 i odpuść nam nasze winy,
 jako i my odpuszczamy naszym winowajcom,
 i nie wódz nas na pokuszenie,
 ale nas zbaw ode złego,
 albowiem Twoje jest Królestwo,
 i moc, i chwała na wieki wieków. Amen.

(odsłonięcie tablicy)

Biskup: Niech ta tablica pamiątkowa, którą odsłoniliśmy, przypomina nam zawsze, że mamy pozostać wiernymi temu, który powiada:

„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”

Niech nas błogosławi i niech nas strzeże Bóg wszechmogący i miłosierny: (+) Ojciec, Syn i Duch Święty.

Zbór: Amen.

Przemówienia wygłoszone podczas uroczystości nadania imienia szkole

Uzasadnienie wyboru patronki oraz wyboru 15 października dniem Święta Szkoły

Patrycja Pokwicka - przewodnicząca samorządu szkolnego.

Anna Wazówna urodziła się 17, a według nowego kalendarza 31 maja 1568r. na zamku w szwedzkiej Eskilstunie. Jej matką była polska królowa Katarzyna Jagiellonka, siostra Anny Jagiellonki i Zygmunta Augusta, córka Bony Sforza i Zygmunta Starego. Ojcem Anny był książę finlandzki, późniejszy król Szwecji, zwany Janem III, średni syn założyciela dynastii Wazów Gustawa I. Początkowo Anna przyjęła wyznanie katolickie, lecz później konwertowała do wiary luteranckiej. W wielu pracach historycznych przedstawiony został pogląd, że przyczyną odejścia Anny od wiary katolickiej miało być złe wrażenie, jakie wywarły na młodej królowej przedśmierne rozmowy jej matki ze spowiednikiem Warszewickim. Niespełna 15-letnia Anna, ukryta za kotarą łóżka, miała być świadkiem obaw cierpiącej Katarzyny o kształt świata pozagrobowego. Wówczas to przerażoną apokaliptyczną wizją Jeziora ognia i siarki" Katarzynę miał Warszewicki pocieszyć mówiąc, zgodnie z relacjami dawnych historyków szwedzkich, że tę wersję wymyślono specjalnie dla prostych ludzi. Niezależnie od przyczyn konwersji Anny Wazówny można przyjąć, że przemiana była stopniowa, dojrzała i świadoma, gdyż poparta studiami, wskutek których królowa umacniała się w swej nowej wierze. Anna wielokrotnie była obiektem planów matrymonialnych, które nigdy nie doszły do skutku. Każdorazowo podyktowane były one względami politycznymi. W 1604 r. brat-Zygmunt nadał jej starostwo brodnickie, a w 1611 r. golubskie, którymi administrowała aż do śmierci. Na powierzonych sobie terenach prowadziła działalność budowlaną, stworzyła azyl wyznaniowy dla ludności protestanckiej. W Warszawie posiadała od 1622 r. własny pałac w miejscu obecnego Pałacu Kazimierzowskiego. Do końca swoich dni pozostała luteranką. Zmarła na zamku w Brodnicy 6 lutego 1625 r. Pochowana została w Toruniu dopiero w 1636 r. w kościele NP. Marii, ówczesnie luteranckim, w grobowcu z czarnego i białego alabastru. Anna przebudowała w Golubiu w charakterze starościny golubskiej w latach 1611-1625 i przebudowała miejscowy zamek ze stylu gotyckiego na renesansowy. Założyła również piękne ogrody na terenach przyległych do zamku, w których prawdopodobnie wyhodowała po raz pierwszy w Polsce tytoń, z nasion przywiezionych jej przez posłów tureckich, którzy przybywali do króla polskiego.

Opracowane na podstawie książki:

*Alicji Saar-Kozłowskiej "INFANTKA SZWECJI I POLSKI ANNA WAZÓWNA"
- UMK Toruń 1995*

Wojewoda Kujawsko-Pomorski **Romuald Kosieniak**

Wasze Ekscelencje, Panie i Panowie Parlamentarzyści, Panie Marszałku, Pani Starosto, Panie Wójcie, Panie Burmistrzu, Szanowni Nauczyciele, Droga Młodzieży.

To wielki zaszczyt dla nas, że możemy gościć tak znakomite osobistości. Ranga tego spotkania jest szczególna bo Zespołowi Szkół nr 1 w Golubiu-Dobrzyniu nadajemy dzisiaj imię postaci dobrze nam znanej – Anny Wazówny.

Pochodząca z królewskich rodów Szwecji i Polski przybyła do nas jako siostra króla i zostawiła po sobie wiele dobrego – rozbudowała zamek, opiekowała się uczonymi i artystami. Przez wiele lat żyła właśnie tutaj zdobywając szacunek i poważanie mieszkańców tej ziemi.

Wybór Anny Wazówny na patronkę szkoły to uznanie określonej postawy w życiu, wskazanie drogi, po której warto iść.

Wasza Ekscelencjo, Drodzy Goście
Podstawą polskiej racji stanu są tradycje dobrej współpracy z innymi krajami. Zależy nam na wzmocnieniu i wzbogaceniu tych relacji. Dzisiejsza uroczystość jest tego najlepszym przykładem.

Trwałym elementem naszego otwarcia się na świat są wartości kulturowe. Sięgamy do naszej historii, aby przekonać się jak wiele nas łączy z innymi narodami.

Ludzie odważni i otwarci zawsze będą zainteresowani tym co nieznanne, co być może na początku budzi obawy, ale w efekcie pozwoli nauczyć się wiele nowego od tych których jeszcze nie znamy.

W rodzinie narodów europejskich taka właśnie postawa uczy tolerancji i zrozumienia, pozwala pozbyć się uprzedzeń i stereotypów, umacnia pozytywne więzi i poszerza możliwości współpracy.

Wasze Ekscelencje, Szanowni Nauczyciele, Drodzy uczniowie
Nawiązanie do pięknej tradycji dialogu kulturowego zyskało dzisiaj swój konkretny wymiar – przyjęcia przez społeczność tej szkoły imienia Anny Wazówny. Trudno o lepszą patronkę od tej, która służyła z niezwykłych w tamtych czasach zainteresowań naukowych i opieki nad uczonymi.

Przyjmując imię Anny Wazówny, szkoła w Golubiu–Dobrzyniu dołączyła do grona placówek, które umiejętnie łączą tradycję z nowoczesnością.

Pedagogom i wychowawcom dziękuję za wskazywanie wartościowych wzorców osobowych – postaci ciekawych i nietuzinkowych. Ta otwartość i wszechstronność jest potrzebna nam wszystkim, ale najbardziej ludziom młodym.

Sami już wkrótce zdecydujemy o tym, jak będzie wyglądało życie naszych dzieci, kim będą, jak będzie kiedyś wyglądała Europa – Europa równouprawnionych krajów, kultur, języków. Tej wspólnej życiowej szansy – jak sądzę – nie może zmarnować nikt z nas.

Dyrekcji, nauczycielom i uczniom życzę wytrwałości i pomyślnego rozwoju Zespołu Szkół nr1 w Golubiu–Dobrzyniu. Niech nauka w tej szkole pomoże spełnić wasze oczekiwania i nadzieje na przyszłość, także i te, które wydają się dziś bardzo śmiałe

Wszystkim, którzy przyczynili się do nadania szkole imienia Anny Wazówny i zaszczytli nas dzisiaj swoją obecnością, jeszcze raz serdecznie dziękuję.

**Pełnomocny Przedstawiciel Rządu Szwecji,
Przedstawiciel Ambasady Szwecji - Radca Kulturalny Ambasady
Szwecji**

Mika Larson

(skrót)

Dzień dobry państwu.

Droga Ekszelencjo, droga młodzieży. Gratuluję wam wyboru patronki. Od trzynastu lat żyjemy w Europie bez granic. Runął mur, wygrała tolerancja i właśnie z tej perspektywy tolerancja to klucz do poznania Anny Wazówny. Tolerancja jako instrument, który ma kluczowe znaczenie w naszych czasach. Żyjemy w Europie, nasza Europa nie jest bezkonfliktowa, nasz świat nie jest bezkonfliktowy i wiemy, że są dwa źródła konfliktu, droga przemocy i droga wojny, albo jest to droga pokoju, droga tolerancji, droga rozmowy, droga współpracy. W imieniu mojej Ambasady, mojego Ambasadora mojego Narodu życzę Wam - Polskiej młodzieży, żebyście byli wierni dziedzictwu Anny Wazówny, a mianowicie tolerancji - jako drogi pokoju w waszym życiu i waszej przyszłości.

Chcę powiedzieć, że trzynaście lat temu pracowałam tutaj w Polsce jako dziennikarka, byłam korespondentką szwedzkiej telewizji i szwedzkiej prasy. Jak wiemy trzynaście lat temu to był rok dziewięćdziesiąty. Był to rok bardzo ważny w historii naszego kontynentu. Osobiście na miejscu mogłam przeżyć i doświadczyć jak polski naród udowodnił całemu światu, że nawet z najtrudniejszej sytuacji jest wyjście przez drogę pokoju. Ten Naród udowodnił nam wszystkim, że nawet najsilniejszą przemoc można przezwyciężyć drogą pokoju, drogą rozmowy, współpracą, tolerancją.

Historia to jest wielkie dziedzictwo, które zostawia Wam Polskiemu Narodowi i Nam wszystkim siłę i nadzieję. Gratuluję ponownie wyboru i bardzo serdecznie wszystkim pozdrawiam i dziękuję za to, że mogę tu dzisiaj z Wami być.

Chciałabym zostawić szkole ten symboliczny prezent, Będziemy teraz „bliżej” siebie Polska i Szwecja przez Unię. Jako symboliczny początek naszych wspólnych, silniejszych więzów przywiozłam ze sobą do biblioteki szkolnej książki, abyście mogli poznać więzy pomiędzy Polską i Szwecją. Chciałabym je wręczyć Panu Dyrektorowi.

Dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty w Toruniu

Janusz Ślot

(skrót)

Nadanie imienia szkole jest rzeczą niecodzienną i bardzo ważną nie tylko w życiu Grona Pedagogicznego ale i uczniów. Wytacza kierunek, nadaje tożsamość, kształtuje wizerunek.

Dlaczego ta patronka? Odpowiedź jest prosta, ale proces dochodzenia jest bardzo trudny. Wśród wyboru patronów jest taki moment, że przekonujemy się do jednej z osób, która staje się autorytetem większości uczniów. Wizerunek Anny

Wazówny jest powszechnie znany a szkoła jej imienia będzie wizytówką miasta. Jednak na wizerunek ten szkoła będzie musiała zapracować. Nie skończy się to tylko na nadaniu imienia, ale również bardzo ważną rzeczą jest studiowanie biografii Anny Wazówny.

Ks. biskup Ordynariusz Diecezji Toruńskiej
dr Andrzej Suski
(skrót)

Początkiem wystąpienia J. Exc. ks. biskupa Ordynariusza Diecezji Toruńskiej dra Andrzeja było powitanie zgromadzonych.

Swą wypowiedź rozpoczął przytoczeniem starożytnej rzymskiej prawdy, iż słowa uczą, a przykłady pociągają. Dlatego też w gronie sławnych i zasłużonych osób szukamy wzorców i patronów dla siebie.

Biskup stwierdził, że: „wybór Anny Wazówny na patronkę szkoły jest znakiem naszych czasów”. Przypomniawszy również zebranym, iż Anna Wazówna jest postacią, która łączy naród polski z narodem szwedzkim, a katolików z luteranami. Według przemawiającego postać szwedzkiej królowej, siostry Zygmunta III Wazy podczas powtórnego pochówku, pochówku ekumenicznego przypomina nam, że jesteśmy razem.

Wystąpienie biskupa zakończył życzeniami kierowanymi do zgromadzonej społeczności szkolnej, by ta pamiętała, że „inny człowiek, to zawsze nowe okna na świat”.

**Ks. biskup Diecezji Pomorsko–Wielkoposkiej Kościoła Ewangelicko–
Augsburskiego**
Michał Warczyński
(skrót)

Szanowni Państwo, Droga Młodzieży.

Jestem mile zaskoczony, iż patronką szkoły ewangelickiej została luteranka Anna Wazówna.

Wysoka kobieta licząca 182 cm wzrostu, nie założyła rodziny, poświęciła się nauce. Anna Wazówna jest kobietą o wysokich horyzontach, niezłomną w swoich postanowieniach stworzyła na swoich terenach silny ośrodek intelektualny, który umożliwił uczynom tworzyć i działać. Mimo różnych nacisków pozostała luteranką do końca swoich dni. Diecezja Pomorsko-wielkopolska będzie starała się pamiętać szkołę, która wybrała sobie luterankę za patronkę.

Natomiast luteranie i naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego i Toruńskiego chętnie będą służyć szkole i jej absolwentom w poszerzaniu wiedzy.

Życzę wszystkiego dobrego Gronu Pedagogicznemu, wszystkim uczniom, którzy zdobywają tu wykształcenie.

Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego - prof. dr hab. inż. Jerzy Błażejowski

Ekscelencje, Panie Wojewodo, Panie Dyrektorze, Szanowni Państwo, Droga Młodzieży!

W życiu każdej społeczności są chwile szczególne. Taką chwilą dla Golubia-Dobrzynia jest dzień dzisiejszy, dzień nadania imienia Anny Wazówny Zespołowi Szkół Nr 1. Tablica upamiętniająca to wydarzenie umieszczona została w budynku liceum ogólnokształcącego, który otworzył swe podwoje młodzieży jesienią 1962 roku. Byłem wtedy uczniem 11 klasy i pamiętam naszą radość kiedy mieliśmy możliwość przeniesienia się z nieistniejącego już baraku przy ulicy Brodnickiej do pięknej nowej szkoły na wzgórzu sąsiadującym ze średniowiecznym zamkiem krzyżackim. W 1963 roku w tym budynku zdaliśmy pierwszą maturę. Przez następne lata kolejne roczniki maturzystów opuszczały mury Golubsko-Dobrzyńskiego liceum i wędrowały do innych ośrodków bądź służyły swoją wiedzą i umiejętnościami tutejszej społeczności. Piękne chwile, które spędziłem w tym mieście zawsze będę serdecznie wspominał. Czas szybko mija zmieniając nas i otoczenie. Dzień dzisiejszy niewiele przypomina rok 1963, kiedy to jesienią wyjeżdżałem do Trójmiasta. Z perspektywy lat mogę jednak z przekonaniem powiedzieć, że tu kształtowała się w znacznej mierze moja osobowość, tu zdobyłem podstawową wiedzę i tu uczyłem się życia. Dziś mam zaszczyt reprezentować jedną z ważniejszych instytucji szkolnictwa wyższego w naszym kraju, jaką jest Rada Główna Szkolnictwa Wyższego, której przewodniczę od tego roku. Czuję się zaszczycony zaproszeniem na dzisiejszą uroczystość i możliwością wystąpienia.

Pragnę gorąco pogratulować oraz przekazać wyrazy uznania Panu, Panie Dyrektorze, Gronu Pedagogicznemu, Młodzieży oraz Mieszkańcom Golubia-Dobrzynia z okazji nadania Zespołowi Szkół Nr 1 w Golubiu-Dobrzyniu imienia Anny Wazówny. Ta doniosła uroczystość zbiega się w czasie z włączaniem naszego kraju w organizm Unii Europejskiej. Ten ważny proces poprzedzały liczne na przestrzeni dziejów związki naszego kraju z narodami Europy. Ważną rolę w naszej historii odegrał król Zygmunt III Waza, pochodzący ze Szwecji, za panowania którego Rzeczypospolita rozkwitała jako ważne państwo środkowej Europy. Anna Wazówna, królewska siostra, znaczną część swojego życia spędziła w Golubiu. Tu oddziaływała na miasto i otoczenie swą erudycją i nowatorskimi pomysłami przyczyniając się do jego rozwoju. Tu też założyła ogród botaniczny, który stał się oazą łączącą nasz kraj z bliższymi i dalszymi sąsiadami. Obranie Anny Wazówny na patronkę jest uznaniem Jej wkładu w edukację i pracę na rzecz tego miasta i regionu oraz wyrazem naszych dziejowych powiązań z narodami Europy.

Życzę Zespołowi Szkół w Golubiu-Dobrzyniu pełnienia kreatywnej roli w rozwoju swej małej ojczyzny a profesorom wytrwałości w przekazywaniu wiedzy i satysfakcji z pełnienia ważnej misji społecznej. Wam, droga młodzieży, życzę sukcesów w nauce i odwagi w zdobywaniu świata. Europa otwiera się przed wami i oczekuje na aktywne uczestnictwo w budowaniu pomyślności kontynentu, ojczyzny oraz społeczności w jakiej dane wam jest kształtować swoją osobowość i uczyć się życia.

Wszystkim życzę sukcesów i pomyślności w nauce, pracy oraz życiu osobistym.

Starosta powiatu golubsko-dobrzyńskiego
mgr Henryka Zawadzka.

Szanowni Państwo! Droga Młodzieży!

- „ - *Pośród szkół*
- *jedne są nieme*
- *inne - mówią*
- *a jeszcze inne, te najrzadsze - śpiewają*”

Niech to motto posłuży za kanwę mojego wystąpienia. Zostaliśmy dzisiaj zaproszeni do szkoły śpiewającej. Cieszę się, że Samorząd Powiatowy może właśnie taką szkołę prowadzić. Zespół Szkół Nr 1 posiadający prawie 60-letnią tradycję, jest szkołą środowiskową. Tu zdobywają wiedzę absolwenci gimnazjum miejskiego i okolicznych gmin, tu młodzi ludzie uczą się także zawodu. Mury Szkoły opuściło dotąd prawie 3300 absolwentów, z których znakomita większość ukończyła studia wyższe, wielu uzyskało stopnie naukowe i zajmują dość eksponowane stanowiska w życiu publicznym Państwa oraz Kościoła. Przedstawiciele gościmy na dzisiejszej uroczystości.

Szkoła zmienia charakter kształcenia. Poszerza ofertę edukacyjną wychodzącą naprzeciw społecznym zapotrzebowaniom. Samorząd sprzyja takim przekształceniom, widząc w tym szansę rozwoju organizacyjnego szkoły oraz szansę wzrostu jej znaczenia i oddziaływania w środowisku.

Oświata była, jest i pozostanie w centrum zainteresowań władz Samorządowych. Chcemy, aby prowadzone przez Powiat szkoły i placówki oświatowe były bezpieczne i przyjazne, by cieszyły się wysokim społecznym uznaniem i autorytetem.

Będziemy dążyć, aby w „swojej szkole” uczeń uzyskał nie tylko niezbędną wiedzę programową, lecz miał także możliwość rozwijać i poszerzać swoje zdolności i zainteresowania.

Będziemy wspierać w tych działaniach dyrektorów szkół i nauczycieli-nowatorów, sprzyjając powstawaniu kół przedmiotowych i zainteresowań tak, aby uczniowie naszych szkół nie musieli poszukiwać możliwości samorealizacji w szkołach poza miejscem zamieszkania.

O charakterze szkoły, jej znaczeniu i prestiżu w środowisku decyduje wiele czynników, jednak jako najistotniejsze uznaję bazę materialną i kadrę nauczającą.

Baza tej szkoły wymaga pilnej modernizacji. Aktualna, trudna sytuacja Powiatu nie pozwala na przeznaczenie większych dodatkowych środków na ten cel. Czynimy starania o pozyskanie środków pozabudżetowych, które mogą wesprzeć skromne środki subwencji oświatowej. Wyposażenie szkoły, pracowni i gabinetów przedmiotowych wymaga nieustannego unowocześniania. Współczesnej dobrej szkole nie wystarczają już przysłowiowe kreda i tablica.

Ambitny uczeń wybierze tę szkołę, która tchnie nowoczesnością. I taką właśnie pragniemy, aby stała się szkołą, w której mamy przyjemność dzisiaj gościć.

Dążymy do tego, aby w tutejszym Zespole Szkół pracowali tylko dobrzy nauczyciele, to znaczy tacy, którzy etatu w szkole nie traktują tylko jako miejsca materialnego zabezpieczenia, ale pracę pedagoga i wychowawcy wykonują z powołania i autentycznego zamiłowania.

To właśnie dzięki takim nauczycielom Szkoła w roku szkolnym 2001/2002 znalazła wysokie miejsce w rankingu najlepszych szkół ponadgimnazjalnych w województwie i kraju. Pragniemy, aby nie był to jednoroczny epizod, lecz trwały coroczny efekt "dobrej roboty" nauczycieli i przygotowywanych pod ich kierunkiem uczniów do udziału w konkursach i olimpiadach.

Szkoła miała szczęście do dobrych dyrektorów. Obecnie także kieruje nią jej były absolwent, człowiek cieszący się zasłużonym szacunkiem rodziców, uczniów i nauczycieli oraz organu prowadzącego. Jest wzorowym gospodarzem i menadżerem, tak jak przykładną zarządzającą była starościna brodnicko-golubskich ziem - Anna Wazówna, która z woli Rady Rodziców, Samorządu Uczniowskiego oraz Rady Pedagogicznej - została obrana patronką Zespołu Szkół Nr 1.

Życzę, aby imię Anny Wazówny - patronki Szkoły, jej charyzma i zasługi dla tej ziemi były inspiracją dla wszystkich, którzy pracują i uczą się w szkole Jej imienia.

Ekumeniczny pogrzeb Anny Wazówny

Proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Toruniu

Ks. Jerzy Molin

Dnia 15 października 1995 roku w kościele Wniebowzięcia NMP w Toruniu odbył się uroczysty powtórny pogrzeb Królowy Anny Wazówny, która spoczęła w krypcie pod odrestaurowanym sarkofagiem.

Dal nas ewangelistów, Królowa Anna jest symbolem trwania w wierze oraz budowania życia chrześcijańskiego na fundamencie Słowa Bożego. Bo właśnie Słowo Boże jest tym jedynym, trwałym, niczym nie skalanym i prawdziwym drogowskazem, wiodącym człowieka przez życie na spotkanie z Panem Kościoła Jezusem Chrystusem. Ta prawda była dla Królowy źródłem posilenia i walki z przeciwnościami losu do ostatnich chwil życia. Umierając powierzyła się Jezusowi Chrystusowi.

Powtórny pogrzeb Królowy Anny odbył się w całkowicie innej sytuacji wyznaniowej w Polsce. W 1625 roku, kiedy Infantka zmarła, jej luterzańskie wyznanie uniemożliwiło pochówek na Wawelu, w grobach królewskich. Był to czas rozkwitu kontrreformacji – walki przeciwko innowiercom, dalekiej od zasad chrześcijańskich. Miało to wpływ na pozostawienie ciała w Brodnicy po jedenastu latach oczekiwania odbył się w Toruniu właściwy pochówek odpowiadający jej urodzeniu i przynależności wyznaniowej.

Obecny pogrzeb jest ukoronowaniem trwających od ponad roku badań historycznych i antropologicznych, a także zamknięciem obchodów 350 rocznicy Colloquium Charitativum. Z tej okazji w niedzielę 15 października o godzinie 10⁰⁰ w Kościele Ewangelicko-Augsburskim Św. Szczepana w Toruniu, odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem licznych gości i duchowieństwa ewangelickiego, biskupów diecezjalnych i biskupa Kościoła Ewangelickiego w Rzeczypospolitej. Kazanie wygłosił Ks. Bpp Tord Harlin ze Szwecji. Należy nieć nadzieję, że ekumeniczne uroczystości pogrzebowe Królowy Anny Wazówny przybliżą ludzi różnych wyznań, a być może staną się zaczynem do pojednania i wzajemnego budowania w wierze na drodze ku jedności.



Patrycja Pokwicka- przewodnicząca samorządu szkolnego. (Foto: Barbara i Józef Krępeć)



Przy koronie od lewej: Alicja Saar-Kozłowska, Mika Larson (Foto Szik)



Od lewej: bp A.Susk ,bp M.Warczyński, M. Beyger, M. Larson, Romuald Kosieniak Stefan Borkowicz H. Zawadzka (Foto: Barbara i Józef Krępeć)



Od lewej: mgr Zbigniew Kręcicki, Ks.Józef Nowakowski-proboszcz kościoła NMP w Toruniu Ks. Jerzy Molin – proboszcz parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Toruniu, prof. dr hab. Janusz Malłek, ks. Np. Dr np. Czesław Rychlicki, prof. dr hab. Inż. Jerzy Błażejowski-Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego w drugim rzędzie od prawej: dyr. K Radecki, dyr. Cz Kołowski, dyr.L. Żuchowski, dyr.Stefański (Foto: Barbara i Józef Krępeć)



Od lewej: mgr Henryka Zawadzka, Bp.A Susk, ks.Andrzej Ks. St.Kadziński (Foto Szik)



Aula - wystawa „Historia szkoły” oraz „Fotograficzna relacja z pogrzebu Anny Wazówny z 1995r” - Alicji Saar-Kozłowskiej (Foto: Barbara i Józef Krepeć)

Przemówienia wygłoszone podczas sesji popularnonaukowej

*Ks. Biskup Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej
Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego
Michał Warczyński*

DIALOG EKUMENICZNY

Ekumenia jest greckim słowem, określającym całą zamieszkałą ziemię. Występuje ono wielokrotnie w Nowym Testamencie, np. w relacji o narodzeniu Jezusa Chrystusa wspomina się dekret wydany przez cesarza Augusta, „aby spisano c a ł y ś w i a t” (ekumenię). Wówczas nie wiadano jeszcze, że świat jest znacznie większy niż potężne państwo cesarza rzymskiego. Ale słowo „ekumenia” już wtedy służyło do wyrażania uniwersalnej misji chrześcijaństwa: głoszenia – zgodnie z nakazem Pana – „Ewangelii o Królestwie po całym świecie (ekumenii) na świadectwo wszystkim narodom” (Mat 24,14). Starożytny Kościół nazywał swoje sobory lub synody ekumenicznymi wtedy, gdy reprezentowani byli na nich chrześcijanie nie tylko jednej prowincji, lecz całego cesarstwa, a więc całego znanego wówczas świata. Słowo „ekumeniczny” pokrywa się więc mniej więcej z pojęciem: „obejmujący wszystko”, „ogarniający cały świat”. Jest skierowane do całej ludzkości, a zarazem wyraża jedność chrześcijaństwa.

Jezus Chrystus w Modlitwie Arcykapłańskiej mówi nie tylko o jedności i posłannictwie zboru, ale także o innych cechach i wartościach, które kształtują i określają jego byt – mówi o prawdzie, poświęceniu i miłości. Nie można ich od siebie oddzielić, bo tak samo jedność związana jest z posłannictwem, jak z prawdą, poświęceniem i miłością. Dlatego ruch ekumeniczny wzywa Kościoły nie tylko do jedności, lecz także do odnowy wyznania wiary, życia i służby. Ani w Nowym Testamencie, ani w starożytnym Kościele nie panował nigdy stan idealnej jedności, ale istniały określone „podstawowe struktury” Kościoła – na przykład: gromadzenie się zboru i jego świadectwo, nabożeństwo, uporządkowane urzędy, diakonia np. – które w danej sytuacji historycznej przyjmowały określone formy, ale zawsze trwały w Kościele. To wyjaśnia i o tyle usprawiedliwia różnorodność Kościołów i wyznań, o ile tylko Jezus Chrystus jest gruntem, z którego wyrasta i ku któremu kieruje się jedność.

Jednocześnie ruch ekumeniczny przyjmuje z wdzięcznością różnorodność członków, darów i służb (Rzym 12 ; I Kor 12 ; Ef 4) jako dzieło Ducha Świętego i widzi w niej całe bogactwo chrześcijańskiej odpowiedzi na Ewangelię, w zależności od danej sytuacji. Dlatego ruch ekumeniczny nie dąży do uniformizmu w zakresie porządku nabożeństwa lub organizacji form życia zboru. Pragnie, aby podzielone Kościoły wkroczyły na drogę dialogu, dzięki któremu, wspólnie wsłuchując się w Słowo Pana, poddadzą się kierownictwu Ducha Świętego,

a składając świadectwo i służąc – nadadzą kształt jedności, która już jest im dana w Chrystusie. Tyle wprowadzenia.

Historyczne tradycje ekumenizmu w Polsce sięgają XVI wieku.

W 1570 roku wielkim wydarzeniem była Ugoda Sandomierska zawarta przez luteran, reformowanych i braci czeskich, w 1777 roku między luteranami i reformowanymi zawarto Unię Sielecką, natomiast w latach 1828 – 1849 miały miejsce wspólne działania na polu administracji luteran i reformowanych, którzy posiadali wspólny Konsystorz.

Znany twórca ruchu ekumenicznego to luterkański arcybiskup Uppsali Natan Söderblom (1866-1931), to on przedstawił plan powołania do życia Rady Ekumenicznej Kościołów w Hadze (Holandia) w 1919 roku. Tak wtedy napisał: „Rada nie powinna być wyposażona w zewnętrzne pełnomocnictwa, swój wpływ zaś zyskiwałaby o tyle, o ile byłaby zdolna występować jako autorytet duchowy. Nie powinna przemawiać >ex cathedra<, lecz z głębi chrześcijańskiego sumienia”.

W 1927 roku powstaje Komisja np. Wiary i Ustroju, która skupiała teologów szukających jedności w ramach istniejących Kościołów.

Następnie w 1948 roku w Amsterdamie powstaje Światowa Rada Kościołów, która staje się międzynarodową organizacją zrzeszającą Kościoły ewangeliczne, prawosławne, starokatolickie i anglikańskie. Światowa Radę Kościołów utworzyli przedstawiciele 147 Kościołów z 44 krajów świata, podpisujący się pod tzw. „bazą” organizacji, ujętą w słowach: „Światowa Rada Kościołów jest społecznością Kościołów, które zgodnie z Pismem Św. Wyznają, że Pan Jezus Chrystus jest Bogiem i Zbawicielem, i dlatego dążą wspólnie do wypełniania tego, do czego są powołane, ku chwale Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego”. Sformułowanie to charakteryzuje istotę, orientację i zasięg Rady.

Obecnie Światowa Rada Kościołów skupia około 330 Kościołów. Zadaniem Rady jest umożliwianie swym członkom składania wspólnego świadectwa w świecie, udzielanie sobie wzajemnie wsparcia w działaniach misyjnych, ewangelizacyjnych i diakonijnych. ŚRK popiera ludzkie współzycie w sprawiedliwości i pokoju, zachęca do odnowy Kościoła w jedności, misji i służbie, pielęgnuje oraz rozwija stosunki z innymi organizacjami ekumenicznymi. ŚRK nie posiada żadnych uprawnień prawno-kościelnych; jest raczej narzędziem służącym Kościołom w niej zrzeszonym.

Rada prowadzi szeroki i wielopłaszczyznowy dialog ekumeniczny z Kościołem Rzymskokatolickim.

W Polsce już od 1940 roku odbywały się konspiracyjne zebrania ekumeniczne gromadzące luteran, reformowanych, metodystów, baptystów, polsko-katolików i mariawitów.

W 1942 roku ukonstytuowała się Tymczasowa Rada Ekumeniczna, do której poszczególni wyznawcy należeli personalnie, a nie jako oficjalni reprezentanci swych Kościołów. Zaczęto m. In. Odprawiać pierwsze wspólne nabożeństwa ekumeniczne.

15 listopada 1946 roku powołano Polską Radę Ekumeniczną, w której pierwszym prezesem został ks. Zygmunt Michelis z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Wśród zadań PRE wymienić należy:

- organizowanie Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan, nabożeństw ewangelizacyjnych i konferencji teologicznych,
- pracę wśród młodzieży,
- przybliżanie się Kościołów członkowskich do siebie przez dialog i sympozja teologiczne.

Pod patronatem PRE organizowany jest także Światowy Dzień Modlitwy Kobiet, który przypada zawsze w pierwszy piątek marca i prowadzony jest przez kobiety.

PRE posiada ścisłą łączność z Chrześcijańską Akademią Teologiczną, gdyż na tej uczelni studiują studenci wszystkich Kościołów mniejszościowych w Polsce. Rektor tej uczelni wchodzi w skład Prezydium PRE. Jest to wspaniałą płaszczyzną do kształtowania postawy ekumenicznej wśród wykładowców i studentów. Prowadzone są naturalnie wykłady z problematyki ekumenicznej.

Z inicjatywy PRE w 1973 roku nastąpiło podpisanie dokumentu zwanego Konkordią Leuenberską, wprowadzającą wspólnotę ołtarza i ambony pomiędzy Kościołami reprezentującymi luteranizm i ewangelicyzm reformowany. W połowie lat dziewięćdziesiątych do wspólnoty przystąpili metodyści. Wszystkie trzy Kościoły, zachowując strukturalną odrębność, dążą do jak najściślejszej współpracy na wszystkich szczeblach życia kościelnego, kierując się zasadą jedności w pojednanej różnorodności.

Także z inicjatywy PRE 23 stycznia 2003 roku w kościele ewangelicko-augsburskim św. Trójcy w Warszawie została podpisana Deklaracja o wzajemnym uznaniu chrztu świętego przez zwierzchników Kościołów chrześcijańskich zrzeszonych w PRE oraz przez Kościół Rzymskokatolicki w Polsce.

Natomiast w 2001 roku dokonano siłami PRE i Towarzystwa Biblijnego ekumenicznego tłumaczenia Nowego Testamentu z Psalmami, które zostało przyjęte przez wszystkie Kościoły w Polsce.

Kończąc należy odnotować znamienny fakt wyrastający – moim zdaniem – poza praktykujący ekumenizm w naszej rzeczywistości, a mianowicie dwa Kościoły – luterński i rzymskokatolicki – dnia 31.10.1999 roku podpisały w Augsburgu wspólną deklarację o usprawiedliwieniu. Wydarzenie to było owocem dialogu teologicznego prowadzonego pomiędzy Kościołami katolickim i luteranskim od 1965 roku.

Celem tej deklaracji jest osiągnięcie w przyszłości pełnej wspólnoty kościelnej, w której istniejące różnice zostaną pojednane na wzór Konkordii Leuenberskiej.

Patrząc nadzieją na dialog ekumeniczny łączymy się ze słowami z Ewangelii św. Jana:

„I będzie jedna owczarnia i jeden pasterz”.

Tolerancja w nauczaniu Kościoła

Uroczystość nadania tutejszej Szkole imienia Anny Wazówny wprowadza nas nie tylko w historyczny klimat czasów, w których żyła królowa szwedzka i starościna Golubia, ale również stawia nas przed bardzo ważną ogólnoludzką wartością, żywo odczuwaną zarówno w wieku XVI — XVII jak i dzisiaj. Tą wartością jest tolerancja.

Na przełomie wieku XV i XVI Polska została włączona w nurt wielkich przemian kulturowych i religijnych, które niósł z sobą Renesans z Humanizmem oraz Reformacja, zapoczątkowana przez Lutera. W Polsce ruch reformacyjny posiadał dwa oblicza. Jedno z nich miało charakter społeczny, drugie humanistyczne. Kwestie polityczno-społeczne nie powodowały jednak problemów teologicznych i niepokojów religijnych. Te zaś były związane raczej z humanistyczną recepcją Reformacji. Zwłaszcza, gdy w XVI wieku wyłonił się z Reformacji ruch arian polskich, albo antytrynitarzy, zaczęło dochodzić do ostrych antagonizmów religijnych między zwaśnionymi stronami, co *zagrozało* także pokojowi politycznemu. Wtedy doszło do sytuacji, w której ujawniło się oblicze zdrowych tendencji tolerancyjnych wśród czołowych elit polskich, odpowiedzialnych za pokój narodowy.

Podobnie działo się w wieku XVII, kiedy w epoce wojen religijnych i panującej nietolerancji toczyła się w Europie wojna 30-letnia. Wtedy na naszych ziemiach, a właściwie na naszej ziemi, bo w bliskim nam Toruniu, odbyło się w roku 1645 słynne „Colloquium Charitativum” („spotkanie miłości”), w czasie którego przy jednym stole obrad spotkali się katolicy, luteranie i kalwiński. Było to wówczas wydarzenie bezprecedensowe. O tym wydarzeniu tak powiedział Jan Paweł II: „Duch otwartości ku drugim oraz wzajemnego zbliżenia pomiędzy różnymi wyznaniem chrześcijańskimi ożywiały od dawna dążenia ekumeniczne w tym Kraju. Pozwólcie, że wspomnę tutaj *Colloquium Charitativum* zwołane w 1645 r. Do Torunia, z inicjatywy biskupów katolickich zgromadzonych dwa lata wcześniej na synodzie warszawskim oraz przy poparciu króla Władysława IV. Owo ‘spotkanie miłości’ miało na celu przywrócenie jedności i zgody między katolikami, luteranami i kalwinistami. Jego przebiegiem interesowano się w całej Europie. [...] Choć nie przyniosło spodziewanych rezultatów, niemniej wzbudziło szacunek dla duchowych i politycznych przywódców Rzeczypospolitej, dając niejako początek praktycznemu ekumenizmowi” (Warszawa, 17 czerwca 1983 r.)

Dążenie do utraconej jedności między chrześcijanami, która sprowadza się do jedności między ludźmi, jest przedmiotem trwałej troski Kościoła także w naszych czasach, a szczególny wysiłek nad jej osiągnięciem wykazał Sobór Watykański II. Przykładem cierplivej realizacji ekumenicznej drogi soborowej są papieże, od Jana XXIII począwszy do obecnego Jana Pawła II. Realizacja tej żmudnej drogi, nie wolnej przecież od przeszkód, opiera się na poszanowaniu zasady religijnej wolności i tolerancji; zasady, która gwarantowała pokój społeczny także w czasach Anny Wazówny. Jak tę zasadę rozumieć? Pojęcie tolerancji spróbujemy wyjaśnić w kontekście wolności religijnej, gdyż ona stanowi bardzo

istotne i delikatne środowisko dla kształtowania tej rzeczywistości. *Religijną wolność* można wielorako pojmować, patrząc na nią z historycznego punktu widzenia i jako na ewentualną możliwość w naszych czasach.

Jedno stanowisko możemy określić jako *negacją* wolności religijnej, jednoznacznie odrzucane przez Kościół. Ma ona miejsce wtedy, gdy wolność religijna zostaje zakazana, albo prześladowana jest wszelka forma religii, albo gdy jest siłą nałożona jedna określona religia. W takim kontekście zwróćmy uwagę, że *kiedykolwiek i gdziekolwiek spotykamy się z narzucaną siłą człowiekowi religią, albo odrzucaniem prawa do wyznawania religii, tam mamy do czynienia z ograniczeniem, lub pozbawieniem podstawowych praw człowieka.*

Druga forma wolności religijnej jest związana z rozumieniem *tolerancji*, według której prawda i błąd nie mogą mieć jednakowych praw. Jednak dla uniknięcia większego zła, albo w perspektywie dostrzegania wyższego dobra w kontekście życia społecznego, toleruje się, aby inne stanowiska i grupy osób mogły istnieć i posiadać ograniczone prawo wykonywania kultu religijnego. Tam zaś, gdzie byłoby możliwe wywieranie nacisku na władzę cywilną, zobowiązywałoby się ją do uprzywilejowania jednej religii.

Jest to błędne rozumienie tolerancji, bo *tolerancja* rozumiana w sensie poprawnym łączy się zawsze z *kompromisem*. Ponieważ przyznawanie praw prawdzie i odmawianie praw błędowi, czy osób które błędzą, mogło by prowadzić do fanatyzmu religijnego, i powodowałoby poważne zło społeczne, to szanuje się członków odmiennych religii i toleruje ich odmienne poglądy.

Tak! *Osoby się szanuje a nie toleruje.* Tolerowanie bowiem osoby zakłada w głębi rzeczy postawę lekceważenia osób, które mogą się znaleźć na pozycjach błędnych. A lekceważenie osoby ludzkiej jest zawsze poważnym złem moralnym, ponieważ u wierzącego oznacza lekceważenie samego Boga, który stworzył osobę ludzką na swój obraz i podobieństwo i w której zawsze odbija się promień światła tego obrazu, nawet gdy osoby błędzą. Dlatego, by zachować właściwy porządek moralny, *należy uszanować godność każdego człowieka.*

Ale, czy zachowanie tolerancji może się odnosić do idei i doktryn? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w konkretnych dokumentach Kościoła i w prowadzonym dialogu z innymi wyznaniem religijnymi. W sensie bardzo *szerekim* tolerancja może się odnosić także do idei i doktryn, ale w sensie *ściśłym* nie odnosi się do nich. Idee, doktryny, stanowiska religijne akceptuje się, albo nie, *według kryteriów uzasadnionej prawdy i motywów przekonujących ludzkie sumienie.* Dlatego nie mówi się poprawnie twierdząc, że idee są tolerowane. Idee się rozumie, pojmuje, wyjaśnia, ocenia i pogłębia; jeśli są właściwe to się je akceptuje, w przeciwnym razie odrzuca się je. Odmienne jest natomiast stanowisko w stosunku do osób mających błędne idee, lub wyrażających błędne doktryny. *Osoby szanuje się zawsze, z nimi się dyskutuje i prowadzi dialog, idee natomiast się konfrontuje, wyjaśnia i przekonuje życzliwie, po ludzku i w duchu szacunku.*

Postawa otwartego dialogu towarzyszy Janowi Pawłowi II w jego licznych spotkaniach z przedstawicielami wyznań chrześcijańskich, z judaizmem, z wyznawcami islamu i hinduizmu. W tych spotkaniach dominuje zawsze zrozumienie i

dialog, poprzez który Papież usiłuje przekroczyć „próg nadziei” na zbliżenie i spotkanie międzyludzkie.

Gdy się mówi o prawie do wolności religijnej i o tolerancji zawsze się ono odnosi do relacji międzypersonalnych. Można mówić o tym prawie w sensie ścisłym i właściwym jedynie w świecie osób, bo rzeczy i idee nie mają praw. Dlatego nie jest właściwe mówienie o prawach prawdy, czy o prawach błędu. Prawda i błąd, doktryny i idee nie mają praw, podobnie jak nie mają obowiązków. Teorie, doktryny, wiary religijne są dla dobra i dla osiągnięcia celu przez osoby. Tylko osoba ludzka ma cel w każdym momencie i miejscu, w każdej sytuacji i zasługuje na najwyższy szacunek, nawet gdy w zakresie prawdy się myli.

Jest jeszcze inna sytuacja oznaczająca *wolność religijną* według której wszystkim jest prawnie gwarantowane prawo do działania i wyznawania własnej religii na płaszczyźnie równości prawnej. Naturalnie, nie można zapominać, że równość prawna różnych osób, czy wspólnot religijnych, nie jest udzielana przez państwo z jego łaskawości, czy z dobrej woli, ale jest należna i uznana jako wartość przed — państwowa i powinna być chroniona jako podstawowe prawo osoby ludzkiej.

Wreszcie wolność religijna i tolerancja, sugerowana w nauczaniu papieskim, opiera się na pozytywnym i skutecznym *szacunku* wszystkich obywateli w ich prawach religijnych, z powodu których państwo może udzielać rzeczywistej pomocy w realizowaniu przez obywateli ich własnej religii, bez wchodzenia w istotę tej religii. Chodzi o promowanie inicjatyw ułatwiających rozwój kultury religijnej jako jednej z najwyższych dóbr społeczności ludzkiej. Taki szacunek i pomoc nie mogą szkodzić, ani pomniejszać prawa do równości religijnej i tolerancji.

Nie można zaprzeczyć, że rozwój tolerancji w zakresie wolności religijnej i szacunku dla każdego człowieka przez pozytywne prawo cywilne stanowi wielki postęp kulturowy, prawny i cywilizacyjny w życiu społecznym naszych czasów. Wychowanie do tolerancji pozostanie zawsze miernikiem kultury osobistej, ale również postępowanie w tolerancji pozostanie stałym obowiązkiem każdego.

Do Was, Kochana Młodzieży, przede wszystkim, kieruję prośbę, aby ta wartość – uznana w ogólnoludzkim kodeksie postępowania – stała się także waszą wartością osobistą. W tym mieście na przestrzeni historii żyły różne grupy narodowościowe i religijne; katolicy, ewangelicy i żydzi. Żyli w zgodzie i – w zasadzie nie było tu większych problemów w codziennym współżyciu. Tę kulturę, opartą na poszanowaniu odrębności osób, rozwijamy jako wartość ludzką i chrześcijańską.

I na koniec pragnę bardzo serdecznie podziękować Panu Dyrektorowi Szkoły za miłe mi zaproszenie do udziału w tej uroczystości i udzielenie mi prawa do zabrania głosu. Życzę Gronu Profesorskiemu i Wychowawcom satysfakcji z dobrych owoców ich pracy. Wy, Młodzi Przyjaciele, bądźcie najbardziej dojrzałym i dobrym owocem trudu i pracy waszych rodziców, nauczycieli i własnego wysiłku wkładanego przez was w formowanie waszych umysłów, serc i charakterów.



*Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa
Wyższego - prof. dr hab. inż. Jerzy Błażejowski*



*Dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty
w Toruniu Janusz Ślot.*



*Ks. biskup Ordynariusz Diecezji Toruńskiej
dr Andrzej Suski*



*Ks. biskup Diecezji Pomorsko-Wielkoposkiej
Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego
Michał Warczyński*

(Foto: Barbara i Józef Krepeć)



*Proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej
w Toruniu ks. Jerzy Molin*



Poczet Sztandarowy



Chór Szkolny „Cantus”; (Foto: Barbara i Józef Krepeć)

Prof. dr hab. Janusz Mallek

(skrót)

Jestem w trudnej sytuacji. Moi poprzednicy ks. Biskup Warczyński i ksiądz profesor Czesław Rychlicki podjęli problematykę, którą chciałem się w moim wystąpieniu zająć więc powinienem podejść do tematu w miarę syntetycznie, żeby również choć troszkę czasu zostawić moim koleżankom oraz uczniom. Przede wszystkim najpierw chciałbym zwrócić uwagę na następujący fakt - wydaje mi się, że historia zatoczyła swój krąg, Anna Wazówna, chociaż jest tu na zamku od zawsze, to tym razem ona wróciła do młodzieży. Nie miała swoich dzieci, chociaż wyglądało na to, że wyjdzie za mąż, że będzie miała. Prawda, że konkurentów do jej ręki było sporo, pozostała sama. I teraz wydaje mi się, że ma adoratorów właśnie wśród Was. Kończę swoje wystąpienie apelem do młodzieży. Wiem, że macie w biblioteczkach książki o Królowie Wazównie. Warto do nich sięgnąć, nie mówię, że wszyscy, ale ci których historia interesuje, których przeszłość interesuje i którzy chcą studiować w Toruniu, tam gdzie spoczywa Anna Wazówna. Wy jako wazowiaczy, czy nie wiem jako wazowianki, jak to teraz będzie trzeba nazywać, na UMK znajdziecie miejsce do kontynuowania nauki i poszerzania wiedzy za przykładem waszej patronki. Dziękuję bardzo.

mgr Alicja Saar-Kozłowska

Grobowiec Anny Wazówny

W kościele NP. Marii w Toruniu, w pobliżu wielkiego ołtarza głównego, znajduje się grobowiec Szwedzkiej Królowy Anny Wazówny. Powstał on około 1636 roku fundacji króla Władysława IV, bratanka zmarłej. Poprzez ten akt spełniał on nie tylko podstawowe ogólnoludzkie powinności wobec zmarłej, ale także podkreślał swoje wazowskie pochodzenie i prawo do szwedzkiej korony po ojcu królu Zygmuncie III.

Grobowiec powstawał pośpiesznie. Był wykańczany tuż przed uroczystościami pogrzebowymi, które odbyły się w Toruniu 16 lipca 1636 roku. W korespondencji organizatorów pogrzebu wyraźnie wyczuwalna jest gorąca atmosfera przed pochówkiem. W liście (17 V 1636) sekretarza królewskiego Andrzeja Reja do księcia Krzysztofa Radziwiła, gospodarza uroczystości wyznaczonego przez samego króla, czytamy że Władysław IV poleca: „aby ciało (Anny Wazówny –uzup. A S-K) po cichu wynieść z Brodnicy dniem dwiema przed pogrzebem i pozostawić je we Dworze którym i Miejskim na kilka stały za bramą od Nowego Miasta. Stamtąd dopiero... prowadzić...ciało przez Nowe Miasto aż do kościoła Panny Marii”.

Dowiadujemy się też, jakie były inne polecenia władcy odnośnie organizacji pogrzebu. „ Takie jest zdanie i wola Króla Jego Mości, aby ciało zaraz w kaplicy, już dotychczas wygotowanej, było postanowione”.

Król zakładał też możliwość nie ukończenia prac przy pomniku na czas, i w takiej sytuacji proponował: „Jeśliby też wewnątrz nie mogła być wsztka marmurem podwiedziona, tedy ostatek białym hatłasem podbić choćby nawet i wszystką”.

Prawdopodobnie ze względu na te problemy z wykończeniem pomnika, pośpiech i trudności finansowe, grobowiec nigdy nie został w pełni zrealizowany i zdradza niestarannością wykonania brak nadzoru. Nigdy nie wykuto na nim inskrypcji nagrobnej, choć projekt jej tekstu wydrukowano w 1636 roku i dziś udało się go odnaleźć. Na pomniku znajdował się jedynie napis na otwartej księdze trzymanej przez jedną z personifikacji „*bez wiary niemożliwe jest podobanie się Bogu*”.

Imienia Anny nie wykuto. Była ona określona w pomniku jako przedstawicielka szwedzkiej dynastii Wazów poprzez centralnie umieszczony snopek wazowski, trzy korony z godła Szwecji po lewej stronie i lew rodziny Folkungów po prawej.

Prawdopodobnie w połowie XVIII wieku wejście do niszy grobowca zamknięto wysokimi drzwiami a na nich umieszczono napis: „*Monumentum Annae Princ. Svec.*” Niestety wraz z oznaczeniem miejsca spoczynku królowny całkowicie przesłonięto jej nagrobek. Dziś kiedy te drzwi wymagają ponownie wielu napraw i oczekują na konserwację wydawało się koniecznym, aby nie naruszając oryginalnej substancji zabytku wprowadzić informację o upamiętnionej osobie. Dlatego też na kamiennej płycie w podłodze, zamykającej wejście do krypty pojawił się napis: „*Anna Wazówna 1568-1625*”.

Pomnik grobowy Infantki składa się z portalu i głębokiej niszy, we wnętrzu, której stoi przyścienny nagrobek z leżącą na posłaniu figurą zmarłej. Kopułowe sklepienie niszy miało przywoływać skojarzenia z królewską kaplicą na Wawelu, gdzie Anna nie mogła zostać pochowana ze względu na swe luterzańskie wyznanie. O jej królewskim pochodzeniu świadczy użycie kolumn w porządku korynckim i czaszy kopuły- baldachimu. Portal stanowi

Wersję łuku triumfalnego wywyższającego osobę, która się pod nim znajduje.

Przez wieki, a szczególnie w czasie wojen napoleońskich, ten okazały pomnik uległ zniszczeniu i wymagał napraw. Na starych zdjęciach widać, jak stopniowo jego stan uległ pogorszeniu.

Szczególny niepokój wzbudzały utracone ręce figur portalowych. Wraz z nimi zniknęły z pomnika atrybuty- znaki wyrażające przekaz o królownie dla przyszłych pokoleń. W czasie jednej XIX-wiecznych konserwacji, uzupełniana brakujące ręce figur, ale...w uboższym zestawie atrybutów, a w wypadku personifikacji po lewej stronie portalu nastąpiło poważne zniekształcenie programu treściowego. Zamiast kwiecistej gałęzi pojawił się kielich.

Kolejna konserwacja pomnika trwała przez wiele lat. Rozpoczął ją i prowadził gospodarz kościoła Ksiądz Kanonik Józef Nowakowski realizował mgr Jan Mieczysław Tajchman. Po długo trwałych dyskusjach konserwatorów zdecydowano się w oparciu o wyniki badań piszącej te słowa na przywrócenie figurom portalowym ich pierwotnych atrybutów. Wykonane z mosiężnej blachy i złożone, znowu tak jak dawniej, wyrażają przysłanie o królownie, które poznane zostało dzięki dwóm XVIII-wiecznym źródłom ikonograficznym.

Dziś znowu można próbować odczytać treść owego przekazu. Figura na szczycie w wieńcu laurowym na głowie z takimż wieńcem w prawej ręce i gałązkom (niegdyś palmową) w lewej, personifikuje Zwycięstwo.

Po bokach towarzyszą jej Wiara Chrześcijańska i Wdzięczność jako uzupełnienie odniesionego triumfu. Wiare określa księga ze zacytowanym już cytatem z listu Pawła Apostoła do Hebrajczyków oraz krzyż. Wdzięczność według dawnych ksiąg symboli określały: gałąź bobu lub lubinu białego i bocian. Te personifikacje, które umieszczano na toruńskim pomniku są w swej wymowie zgodne z poznanym symbolem postaci Anny Wazówny.

Informacje zdobyte dzięki badaniom historycznym nad biografią królowy, pozwoliły określić ją jako osobę niezwykle inteligentną, wykształconą, zdumiewająco stanowczą, zwłaszcza w kwestii wyznawanej przez nią wiary, mężną i odważną, a także ogromie życzliwa i chętnie wspierającą swych podopiecznych. Dzięki tym przymiotom Anna osiągnęła zwycięstwo doczesne i eschatologiczne. Wdzięczność jaką zostawiła po sobie za swe ziemskie dokonania stanowiła jej przepustkę do wieczności. W wydanym z okazji pogrzebu w 1636 roku panegiryku Marcina Opitza czytamy, że Anna „przesadzona została do ogrodu nieśmiertelności, włączona w drzewo zbawienia, rozkrzewiona przy źródłach żywych wód”; jest wpisana do szczęśliwej księgi właścicieli nieba. Nagrodę swoją otrzymała od Boga. Zasłużyła na nią nie tylko dobroczynnością, ale także wytrwałością w swej wierze.

Po 11 latach oczekiwania w sklepionym pomieszczeniu na zamku brodnickim, gdzie ze względów wyznaniowych pozostało ciało Królowy, pochowano ją w toruńskim kościele według luterńskiego obrządku w królewskim grobowcu.

Z tego pierwszego brodnickiego śmiertelnego uposażenia Anny zachował się opis inskrypcji umieszczonej niegdyś na jej sarkofagu. Z polecenia króla Zygmunta III Wazy, gorącego katolika napisano w niej o Annie Wazównie, że „pomimo iż wytrwała w religii odwróconej od katolickiej to jednak nie była [te]j wroga”.

Jej preekumeniczna postawa zwycięża także i dziś. Od 15 października 1995r. szczątki królowy spoczywają w uporządkowanej krypcie w odnowionym pomniku w katolickim kościele NP. Marii.

Ta dawna XVII wieczna ceremonia pogrzebowa także wyrażała ideę triumfu. Dominowała biel i była ona nie tylko jednym z możliwych kolorów żałoby, przyjętym ze względu na paniński stan zmarłej. Wiedzano wówczas dobrze, że kto biel nosi ten nie tylko okazuje swoją niewinność, ten także triumfuje. Na trumnie królowy położono wieńce z kwiatów, koronę i perły. Korona stała się głównym motywem symbolicznym uroczystości, który należało rozumieć dosłownie i przenośnie. Chodziło tu nie tylko o szwedzką książęcą koronę Anny, ale i królewską koronę fundatora pomnika i pochówku króla Władysława 4 jako prezydenta tej samej rodziny Wazów. Ta korona miała być także koroną przyszłej chwały, którą obdarzy królowę Chrystus. Koronę w pochówku wieszono na katafalk, zaniesiono do grobowca i zawieszono w „kopule sklepionego pomieszczenia” nad posągiem zmarłej, tak jak niegdyś nad nagrobkiem matki Anny Wazówny, Katarzyny Jagiellonki w katedrze w Uppsali.

Symbol postaci Anny jako zwycięskiej, przedstawicielki szwedzkich Wazów, dobrego niespełnionego władcy, ostoi czystej wiary, przejmował Władysław IV, aby podkreślić, że postanowienia rozejmu w Sztumskiej Wsi są dla niego krzywdzące, a porażka jego polityki dynastycznej przejściowa. Pochówek i budowa pomnika były nie tylko spełnieniem powinności, ale także komentarzem do wydarzeń politycznych. Stanowiły uzasadnienie jego ambicji i zapowiedź zwycięstwa w przyszłości.

O Annie w panegiryku wydanym specjalnie z okazji pochówku Marcin Opitz napisał: „... *Oto zwycięstwo nad nicością ludzką, nad nienawiścią, nad chorobami, nad śmiertelnością, która nie ma żadnej władzy w stosunku do Ciebie! Oto nagroda Twoja, chwała niewidzialna dla żadnych oczu, dla żadnego ucha niesłyszalna, nie do oddania żadnym słowem, ani nie do wyrażenia przez jakichś umysł ludzki! Zwyciężyłaś Anno, zwyciężyłaś i korzystasz teraz z tego królestwa, którego szczęście umieszczone zostało daleko od namiętności panowania, od nieszczęść i spisków, rywalizacji, od krzywd w czasie wojny i pokoju. Oglądasz już szczęśliwą ową księgę, do której już przedtem wpisana zostałaś między najświętsze imiona właścicieli nieba. Przesadzona zostałaś do ogrodu nieśmiertelności, włączona w drzewo zbawienia, rozkrzewiona przy źródłach żywych wód...*”

mgr Grażyna Kurkowska

„Osobowość Anny Wazówny”

na podstawie książki Grażyny Kurkowskiej
Anna Wazówna 1568-1625. Polskie losy szwedzkiej królowny

Blaise Pascal, XVII – wieczny francuski matematyk, fizyk, pisarz i filozof powiedział, że „człowiek nie ma władzy nawet nad własnym życiem”. Może to i prawda, ale życie to swoisty paradoks pełen niespodzianek. Jedną z nich było spotkanie golubian z Anną Wazówną. Na przekór panującym dawniej obyczajom, że poza elementarną znajomością zasad czytania i pisania, przydającą się do wykonywania praktyk religijnych, kobiety raczej nie interesowały się z różnych przyczyn zdobyciami nauki i sztuki, szwedzka królowna była zjawiskiem wyjątkowym. Potrafiła mocno dzierżyć władzę nad własnym życiem, a budząc swoim postępowaniem wiele różnorodnych emocji, dała odczuć przyjacielom i wrogom, że została obdarzona nieprzeciętną osobowością. Z całą pewnością na jej ukształtowanie miała wpływ specyficzna atmosfera epoki renesansu – czasu wielkich przemian w kulturze.

O dzieciństwie i wychowaniu Anny Wazówny nie ma zbyt wielu informacji. Nawet data jej przyjścia na świat budzi wątpliwości. Najprawdopodobniej urodziła się w zamku Eskilstuna 17 maja 1568 r., chociaż kronikarz Tegel stwierdził, że stało się to dwa tygodnie później – 31 maja. Wiadomo tylko, że otrzymała bardzo staranne wykształcenie. Interesowała się teologią, historią, filozofią, naukami przyrodniczymi. Historyk Cz. Lechicki uważał jednak, że dzieci królewskie spotykały się z artystami na dworze sztokholmskim jedynie sporadycznie. Jako

córka monarszej pary, Jana III i Katarzyny Jagiellonki, miała od najmłodszych lat swój własny dwór. Jego ochmistrzynią była ulubiona karlica matki – Dosieczka, a między późniejszymi dworzanami Anny byli młodzi ludzie z najlepszych szwedzkich rodów, np. Jan Sparre i Axel Posse.

Katarzyna widziała w córce zawsze buntowniczego ducha, który nie chciał ukorzyć się pod wpływem matczynych perswazji, bowiem w przeciwieństwie do swego cichego, małomównego i zamkniętego w sobie brata Zygmunta, Anna, choć zewnętrznie podobna do matki charakter odziedziczyła raczej po ojcu. Ponieważ jego mądrą córkę, którą prawdopodobnie bardziej cenił niż syna, pasjonowały wydawane wówczas dość często pisma reformatorskie, cieszył się, że z dużym zainteresowaniem czytała jego „Czerwoną Księgę”. W tym dziele, będącym liturgią pośrednią między obrządkiem luterańskim a katolickim, mądry król, któremu przypadła w udziale niewdzięczna, ale jakże pasjonująca rola reformatora, próbował pogodzić różniących się w wierze swoich poddanych. Chociaż większość z nich była protestantami, katolicy pod opiekuńczymi skrzydłami Katarzyny nadal odgrywali dużą rolę w szwedzkim państwie i często dochodziło do religijnych sporów nawet na królewskim dworze. Jan Herbest, który wspólnie z innym jezuickim kapłanem – Stanisławem Warszewickim udzielał królewskim dzieciom nauk, donosił zbulwersowany, że Jan III zakazał 7-letniej córce uczestniczenia z matką i bratem w codziennym nabożeństwie, ponieważ często zdarzało się, że w trakcie modlitw znudzona po prostu... zasypiała.

Apostazję Anny od katolickiej wiary przyspieszyła śmierć matki i kolejne, zawarte kilkanaście miesięcy później, małżeństwo ojca z 17-letnią Gunillą Bielke. Okazało się bowiem, że macocha miała podobne upodobania i poglądy na życie, jak jej równa wiekiem pasierbica. To właśnie ona tłumaczyła Annie, że religia protestancka nakazuje kobietom pogłębianie wiary i studiowanie ksiąg, co bardzo spodobało się mądrej królewnie. Wkrótce potem Wazówna oficjalnie i publicznie wyznała swą przynależność do nowego wyznania, co uradowało protestantów, a katolicy potraktowali jako osobistą klęskę i afront.

Oprócz tych dwu kobiet, które wywarły tak skrajny wpływ na kształtowanie się osobowości Anny, w życiu królewny po jej przybyciu do Polski pojawiła się też trzecia – jej ciotka imienniczka, królowa Anna Jagiellonka, wdowa po Stefanie Batorym. Przez kilka kolejnych lat będzie pełniła rolę „trzeciej matki” osamotnionej w nowej ojczyźnie Wazówny. Mimo, że dzieliła je różnica wieku, wiara, poglądy i usposobienie, szybko porozumiały się, ponieważ znalazły wspólne pasje: miłość do Zygmunta, zainteresowanie wiedzą, a szczególnie przyrodą, która w życiu królewny odegrała nie pośrednią rolę, a także podróże. Ponieważ Anna nie miała w Polsce własnego domu, często podróżowała między dworami brata i ciotki, gdyż przebywanie w jednym miejscu uważała za zajęcie monotonne i ciągle chciała doznawać nowych wrażeń oraz dokładnie poznać nieznanie sobie dotąd miejsca. Bywała w Łobzowie, Radomiu, Nowym Korczynie, Warszawie, Krakowie, Wilnie, Rewalu w Inflantach, a w latach 1589-1598 dwu- lub trzykrotnie (historycy nie umieją tej kwestii jednoznacznie rozstrzygnąć) przebywała w Szwecji.

Skoro Anna jako córka, rodzona bądź przybrana wzbudzała tak różne emocje, warto się zastanowić, jaką była siostrą dla starszego o dwa lata Zygmunta, który po śmierci Katarzyny czuł się naprawdę nieswojo w towarzystwie młodszej od

siebie macochy. Mogłoby się wydawać, że spory religijne poróżniły także królewskie rodzeństwo, ale sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Chociaż z całą pewnością wiara siostry raniła jego uczucia, ultrakatolicki Zygmunt i żarliwa protestantka Anna przez całe życie darzyli się niezmiennie miłością, szacunkiem i tolerancją oraz wspierali wzajemnie w trudnych chwilach życia.

Siostrzane względy sprawiły, że Wazówna popierała ambicje i dążenia brata do pozyskania polskiej korony, chociaż ojciec Jan III nie pałał zbytnim entuzjazmem do tego pomysłu, gdyż dla niego ważniejsza była sukcesja korony szwedzkiej. Ponieważ nowo obrany król Polski nie miał tak silnego charakteru i sprecyzowanych poglądów na wiele dziedzin życia jak siostra, po przybyciu do Polski w 1587 r. Wahał się w obliczu grożącej wojny ze zwolennikami Maksymiliana Habsburga, czy nie zawrócić do Sztokholmu. Uległ jednak presji swoich stronników i usilnym namowom siostry, którą pasjonowała także polityka i ruszył w kierunku Krakowa. Jak słuszną to była decyzja, przekonał się dopiero w styczniu następnego roku, gdy wrogie oddziały pokonano w bitwie pod Byczyną, a rywal do polskiego tronu został jeńcem wojennym. Potem Anna przez całe życie utwierdzała chwiejnego w poglądach Zygmunta, że dobrze wypełnia monarsze powinności. Znając dzisiaj jej koleje losu, trudno jednak powstrzymać się od złośliwej uwagi, że z pewnością lepiej rządziłaby Polską i Litwą niż jej brat, biorąc po uwagę opinie wielu historyków polskich i szwedzkich. Otóż uważali, że Wazówna została wysłana do Polski w myśl misternie ułożonego na szwedzkim dworze planu i z inicjatywy Jana III jego mądra i sprytna córka miała razem z przedstawicielami arystokratycznych rodów zostać doradcą młodego króla. Wiele faktów potwierdza prawdziwość tej teorii, szczególnie niezadowolone panów polskich z wpływu, jaki Anna wywierała na brata i słowa komtura Pucci, katolickiego, a więc nieprzychylnego królownie protestantce, dworzanina kardynała Aldobrandini, który stwierdził, że Zygmunt „ma przy sobie siostrę, zdaje się z lepszą głową od niego”.

Siostrzana pomoc sprawiła też, że jej własny stryj Karol Sudermański, który w Szwecji po śmierci Jana III sprawował w imieniu bratanka regencję, stał się najbardziej zagorzałym wrogiem Anny. Historycy upatrują genezy tego konfliktu w działalności Wazówny w starej ojczyźnie na rzecz niepopularnej propolskiej i prokatolickiej polityki Zygmunta, podważania autorytetu księcia regenta oraz niszczenia jego dynastycznych ambicji, które w konsekwencji doprowadziły do wojny polsko-szwedzkiej, detronizacji króla i zamknięcia na zawsze drogi powrotnej do Szwecji królewskiemu rodzeństwu.

Prawdopodobnie chęć podziękowania siostrze za konsekwentnie udzielaną pomoc i opiekę oraz fakt, że dostrzegł wreszcie kłopotliwą sytuację siostry pozbawionej własnego domu i borykającej się z trudnościami finansowymi po śmierci Anny Jagiellonki, sprawiły, że Wazówna otrzymała od brata dwa starostwa: najpierw brodnickie, ale historycy znowu nie umieją ustalić, w którym roku dokładnie to nastąpiło – 1604 czy 1605 i golubskie w 1611. Obydwa starostwa były bogate i przynosiły zyski. Od tej pory życie Anny zmieniło się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki i mogła w pełni rozwijać swoje zdolności i zainteresowania. Kilkanaście lat, które królowna spędziła na zajmowaniu się sprawami swoich dóbr, trzeba uznać za okres bardzo pracowity, szczęśliwy i korzystny dla wszystkich

zainteresowanych stron, ponieważ Wazówna miała tu własny dom, była otoczona życzliwymi ludźmi, oddawała się z pasją ciekawym zajęciom, a niektóre efekty jej działań są widoczne do dziś.

Jako administratorka zyskała wdzięczność i uznanie, gdy z godną podziwu energią przystąpiła do pracy. Przy pomocy Adama Parzniewskiego, którego mianowała zarządcą dóbr i nadwornym marszałkiem i jego syna Krzysztofa dbała o rozwój handlu i rzemiosła, fundowała kościoły, cmentarze, założyła wieś ze szpitalem, przebudowywała zamki pokrzyżackie w Brodnicy i ulubionym Golubiu, do którego w 1623 r. Przybył z wizytą brat Zygmunt. Anna pełniła też w swoich starostwach rolę arbitra rozstrzygającego sporne sprawy, a sprawiedliwe postępowanie zjednało jej przychylność poddanych. Doceniając rolę higieny, co nieczęsto zdarzało się w dawnych czasach i pragnąc ustrzec ludzi od skutków epidemii tzw. Morowego powietrza, w trosce o mieszkańców Golubia nakazała ojcom miasta dopilnować czystości ulic oraz funkcjonowania ruchu kołowego i pieszego.

Pobyt w starostwach dzieliła Wazówna na „brodnicką zimę” i „golubskie lato” – jej ulubioną porę roku, która nierozłącznie wiąże się z bujną roślinnością. Dzięki temu zyskała miano nie tylko dobrej administratorki, ale i uczonej królowej, gdy założyła na południowym zboczu golubskiego zamkowego wzgórza wielki włoski ogród, w którym z ogromnym zamiłowaniem hodowała rośliny ozdobne i lecznicze. Potem własnoręcznie sporządzała z nich skuteczne leki i próbowała ulżyć ludzkiemu cierpieniu, to też niektórzy badacze uważają Annę za twórczynię polskiego ziołolecznictwa. Także w Brodnicy założyła ogród, który stała się potem „żywym fundamentem” powstałego w 1928 r. Parku i zaliczanego do najładniejszych na Pomorzu.

Te przyrodnicze zamiłowania ukształtowane na szwedzkim dworze, gdy jako dziecko poznawała rośliny w „Drottningholm” – parku założonym przez Jana III dla jej matki Katarzyny nad jeziorem Mälaren, a później rozwijane, kiedy wspólnie z Anną Jagiellonką hodowały wiele roślin, zaowocowały także w inny sposób. Anna została mecenasem nauki. Dzięki jej hojnemu finansowemu wsparciu został wydany „Zielnik” Szymona Syreniusza, profesora Wydziału Medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Było to prawdziwe kompendium wiedzy lekarskiej wzbogacone klinicznymi obserwacjami i zawierające wiele konkretnych zaleceń oraz ciekawych rycin. Ponadto była to największa objętościowo (liczyła 1600 stron dużego formatu) księga wydrukowana w Polsce przedrozbiorowej, a pod względem merytorycznym stała na najwyższym europejskim poziomie. Inny profesor krakowskiej uczelni, Gabriel Joannicy, dzięki jej finansowej pomocy wydał „Katalog roślin”. Obydwa dzieła zostały zadedykowane Wazównie. Warto dodać, że także wielu twórców literatury pragnęło przez cały jej pobyt w Polsce zaskarbić sobie względy królowej i także dedykować Annie swoje utwory bądź w nich o niej wspominali, np. Andrzej Zbylitowski, Jan Rybiński, Stanisław Grochowski, Jan Turnowski, Samuel Dambrowski. Motywy takiego postępowania były różnorakie: od wyrażenia wdzięczności, podziękowania czy zwykłej uprzejmości po pochlebstwo, a nawet czasami chęć dokuczenia. Co dziwne autorami tych utworów byli zarówno protestanci związani z Wazówną wspólną wiarą, jak i katolicy. Wydaje się, że było to wynikiem nie tylko tolerancji, lecz także obiektywnej oceny postawy życiowej

prezentowanej przez królewską siostrę, która doceniając rolę nauki w życiu kobiet, dbała także o wykształcenie swoich dwerek. Znamiennym faktem było zatrudnienie w charakterze preceptora nobilitowanego polskiego plebejusza Nosteckiego, o którym można znaleźć wzmiankę w „Liber Chamorum” Nekandy-Trepki.

Z inicjatywy Anny namalowany też został obraz przedstawiający wiktorię kircholmską z 1605 roku, co z kolei prawdopodobnie wiązało się nie tylko z batalistyczno-ikonograficznymi zainteresowaniami Wazówny, ale miało również bardziej „ludzka” naturę, ponieważ przyjaźniła się z hetmanem Janem Karolem Chodkiewiczem i jego żoną Zofią. Zawsze też znalazła czas, aby napisać listy do przyjaciół, wśród których byli np.: brat Zygmunt i jego niemiecka ochmistrzyni dworu – Urszula Mejerin, Halszka i Lew Sapiehowie, Anna Radziwiłłowa. Korespondowała także z wieloma uczonymi humanistami i aż szkoda, że tak niewiele listów zachowało się do dzisiaj. Trzeba dodać, że w epistolarnej sztuce z całą pewnością pomagała jej znajomość sześciu języków: szwedzkiego, francuskiego, włoskiego, niemieckiego, łaciny i greki.

Chociaż Wazówna miała wielu wypróbowanych przyjaciół, byli też w jej życiu zagorzali wrogowie. O jednym – stryju Karolu – już wspomniano. W swojej kampanii skierowanej przeciwko Annie posunął się nawet do tego, że w liście do Zygmunta z 1607 r. Nazwał swą bratanicę kobietą zdolną do czynienia wszelakiego zła, która urodziła się po to, aby niszczyć i deprawować kraje i królestwa. Rozpuszczał też oszczercze plotki, jakoby miała jakieś tajemnicze konszachty z Dymitrem Samozwańcem. Dziś te słowa brzmią dosyć zabawnie, ponieważ świadczą o tym, że Karol nie umiał sobie podporządkować mądrej i dumnej Anny, która być może udowodniła mu, że musiał się liczyć z jej opiniami, gdy przebywała w Szwecji. Tak samo bezradni czuli się dostojnicy kościoła katolickiego, którzy za wszelką cenę pragnęli przypisać sobie zasługę nawrócenia protestanckiej królowny i wszyscy ponieśli klęskę, ponieważ oszczerstwa, kpiny, prośby, czy perswazje zakończyły się fiaskiem. Wielu z nich nie podobała się nie tylko jej wiara, ale także mądrość i odwaga. Nie docenili jednak faktu, że Anna decydowała o swoich sprawach sama, a bardzo często w umiejętny sposób potrafiła wywierać wpływ na innych i forsować osobiste plany, o czym boleśnie przekonał się choćby papieski nuncjusz Annibal z Kapui, którego potrafiła zmusić do okazania szacunku. Nawet po śmierci Wazówny 6 lutego 1625 r. Jej protestancka wiara budziła niezdrowe emocje i kolejno słane przez Zygmunta do Rzymu petycje nie przyznały jej prawa do pochówku na Wawelu, bowiem papież Urban VII zawsze odmawiał i zwłoki Anny spoczywały w zapomnieniu w jednej z sal brodnickiego zamku. Dopiero bratanek, król Władysław IV, podjął prawdziwie „męską” decyzję i polecił pochować ją w Toruniu, co stało się 16 lipca 1636 r.

Wydaje się, że Wazówna, znana z niezwyklej konsekwencji w postępowaniu, dała innym dysydemtów asumpt do obrony prawa wolności sumienia – wszak nadal żywe były echa konfederacji warszawskiej z 1572 r. Znany powszechnie był fakt, że jej dwór, podobnie jak Toruń i Gdańsk, był ostoją protestantyzmu na północy Polski. Z tej racji zawsze garnęło się do niej wiele osób szukających pomocy bądź ochrony przed prześladowaniami kontrreformacyjnego ruchu. Brodnicko-golubski dwór był także spokojną przystanią dla szwedzkich uchodźców i banitów – politycznych przeciwników króla Karola IX. Ponieważ

Anna słynęła z tolerancji, wśród jej dworzan można było zawsze znaleźć zarówno protestantów, jak i katolików. Na żart historycznej anegdoty zakrawa fakt, że nie odmówiła pomocy nawet nieślubnemu synowi stryja Karola – Karolowi Karlssonowi Gyllenhielm, kiedy był jeńcem wojennym w Polsce.

Ukazano Wazównę jako córkę, siostrę, uczoną królową, gospodarną administratorkę, opiekunkę sztuki i nauki, przyjaciela i wroga. Nie wolno jednak zapomnieć, że była przed wszystkim przez prawie 57 lat życia po prostu kobietą. Nie wiadomo jednak, jak układało się jej życie osobiste, ponieważ źródła historyczne na ten temat milczą. Wszyscy wiedzą jedynie, że ta niezwykle inteligentna, dość ładna chyba i majątna królewska córka nigdy nie wyszła za mąż, chociaż już od najmłodszych jej lat snuto przeróżne matrymonialne plany.

Nie miała jeszcze 10 lat, gdy próbowano ją wyswatać za arcyksięcia Maksymiliana Habsburga. Jego osoba pojawiła się w kontekście zawarcia małżeństwa jeszcze raz w 1587 r. Wraz z kandydaturami innych przedstawicieli tego rodu – Ernesta i Macieja. W końcu 1579 r. Nuncjusz papieski w Polsce Caligari wysunął projekt wydania Anny za synowca Stefana Batorego. Także ciotka Cecylia, siostra Jana III, usiłowała ją wyswatać np. 1585 r. Z jakimś katolickim księciem, ale podobno ojciec zapobiegł temu po przejściu córki na protestantyzm, co jednak szwedzki historyk H. Biaudet starał się wytłumaczyć faktem, że wówczas ród Wazów nie miał jeszcze tak wielkiego znaczenia, jak potem. Trzy lata później snuto projekty wydania Anny za księcia Ferdynanda Medici i ożenienia Zygmunta z jego... wnuczką. W 1602 r. Rozważano też możliwość małżeństwa Wazówny z francuskim księciem Gonzagą-Nevers. Z kolei Zygmunt widział męża siostry w synu elektora brandenburskiego, margrabim Janie Jerzym. Jak widać kandydatów do ręki Anny było wielu, a problem zamążpójścia królowy absorbował obydwie dwory – szwedzki i polski. Wszystkie jednak matrymonialne plany, a o małżeństwie królewskiego potomka decydowały przede wszystkim względy polityczne i religijne, zakończyły się fiaskiem. Może i dobrze się stało, bo inaczej Wazówna nie zamieszkałaby w Golubiu i nie byłoby dzisiejszej, tak ważnej dla nas tu wszystkich obecnych, uroczystości.

Mimo, iż nie zaznała rodzinnego szczęścia ani macierzyństwa, może nas cieszyć fakt, że Anna przeżywała też chwile osobistej radości, gdyż przez całe życie była kochana i wielbiona przez szwedzkiego hrabiego Gustawa Brahe, który wychowywał się razem z nią i Zygmuntem, a potem przybył z królewskim rodzeństwem do Polski.

Próbowaliśmy dzisiaj poznać osobowość Anny Wazówny i chociaż omówiliśmy wiele faktów z jej życia, trzeba ustawicznie pogłębiać tę wiedzę, ponieważ jak powiedział francuski pisarz i moralista François de La Rochefoucauld: „Łatwiej poznać ludzkość niż pojedynczego człowieka”.

Golub i Dobrzyń w czasach Anny Wazówny

Od niepamiętnych już czasów u spadzistej płaszczyzny Drwęcy, opadającej ku Ziemi Chełmińskiej, istnieje gród warowny, nazwany Golubiem, słynący w Rzeczypospolitej barwną historią, świetnymi zabytkami i niepospolitą atmosferą wielkiej przeszłości, przemawiającej wprost do duszy turysty. W latach dwudziestych XVII w. Starościną tego przepięknego miasteczka była Anna Wazówna.

W roku 1605 król Zygmunt III nadał siostrze starostwo brodnickie, a po sześciu latach – w roku 1611 otrzymała starostwo golubskie. Postanowienia te były jednymi z lepszych decyzji króla, przyniosły bowiem korzyści nie tylko Wazównie, ale – jak się później okazało – także mieszkańcom Brodnicy, Golubia i okolic. Anna stała się gospodarzem kreatywnym w wielu dziedzinach.

Po zamieszkaniu w dobrach, ofiarowanych jej przez brata, Anna natychmiast włączyła się w wir spraw związanych z jej posiadłościami. Do starostwa golubskiego miały należeć wsie: Ostrowite, Pluskowęsy, Zieleń, Radowiska, Łobdowo, Lipnica, Pułkowo, Lisewo oraz – podobnie jak w starostwie brodnickim – wiele folwarków i młynów. Wszystkie te dobra były zagospodarowane i mogły przynosić pokaźne zyski. Zarówno starostwo golubskie i brodnickie już od dawna miały różnego rodzaju przywileje, np. na bezcłowe sprowadzanie pewnych towarów. Mieszkańcy Golubia, Brodnicy i Nowego Miasta mogli swobodnie, bez uiszczania opłat, od roku 1587, przewozić z Gdańska drogą wodną (Wisłą i Drwęcą) pewne ilości soli i towarów solonych – przede wszystkim ryb (śledzi i dorszy), mąki i francuskich win. Rozwijało się rzemiosło, powstawały nowe cechy: szewców, krawców, sukienników, zdunów, kuśnierzy, bednarzy oraz cech zbiorczy, który zrzeszał w swych ramach: szklarzy, siodlarzy, stolarzy, rymarzy, kapeluszników i innych rzemieślników. Każdy cech posiadał swoje statuty i przywileje. Na czele cechu stał starszy, a władzą cechu było zebranie wszystkich mistrzów. Każdy członek musiał przejść trzystopniowe wykształcenie rzemiosła, od ucznia, poprzez czeladnika, do mistrza. Kwitł handel, organizowany na rynku, a cztery razy do roku odbywały się jarmarki. Prym w handlu wiodł zdecydowanie Golub, położony po prawej stronie zakola Drwęcy. Rzeka ta w latach 1231-1454 stanowiła granicę między Polską a ziemiami Zakonu Krzyżackiego, a w latach 1466-1772 oddzielała województwo chełmińskie od ziemi dobrzyńskiej.

Od najdawniejszych lat pierwsza osada, a potem założone tam miasto, związane były nierozłącznie z Drwęcą, a przy brodzie krzyżowały się szlaki wodne z lądowymi. Organami ustrojowymi powierzonego Annie starostwa były „trzy ordynki”: Rada Miejska, sąd ławniczy i przedstawiciele społeczeństwa, czyli tzw. „gmińscy”. Organy te tworzyły samorząd miasta, w którym dominującą rolę odgrywała Rada Miejska. Składała się ona z burmistrza, zwanego też prezydentem, zastępcy burmistrza oraz radnych. W Golubiu, według zachowanego „Wilkierza” z 1622 roku Rada liczyła 7 osób. Zakres kompetencji Rady obejmował ogólną administrację, a więc wybory sołtysa, starszych cechowych, przyjmowanie do prawa miejskiego, nadzór nad wykonywaniem testamentów, ściąganie podatków

i regulowanie cen towarów, czuwanie nad bezpieczeństwem ogniowym i porządkiem w mieście, nadzór nad gospodarką i finansami oraz majątkiem miejskim. Natomiast bezpośrednio majątkiem miasta zarządzała kamlaria, składająca się z 3 kamlarzy, wybieranych przez Radę, z których jeden reprezentował Radę, drugi Ławę, a trzeci „gmińskich”. Rada powoływała, także, innych urzędników miejskich w osobach np. pisarza, szachmistrza i polowego, który sprawował nadzór nad polami i chronił zasiewy przed wypasaniem bydła. Ponadto Golub utrzymywał pasterza gromadzkiego z pomocnikiem, owczarza i bartników. Istniała też spora winnica.

Zarządcą swych dóbr Wazówna mianowała Adama Parzniewskiego, który był także jej nadwornym marszałkiem. Gdy ten zmarł w 1614 r., rok później zastąpił go syn Krzysztof. Parzniewscy cieszyli się zaufaniem Anny i miejscowej ludności.

Na zboczach zamkowych od strony południowej Wazówna założyła wielki ogród włoski, w którym hodowała z wielkim zamiłowaniem rośliny lecznicze i ozdobne. Sadzenie roślin leczniczych było o tyle ułatwione, że do dziś dolina Drwęcy obfituje w wiele ciekawych okazów botanicznych; zachowały się tu jako endemity interesujące egzemplarze roślinności glacialnej. Z tych to ziół uczona królowna, pasjonująca się botaniką, chemią i ziołolecznictwem, własnoręcznie przyrządzała medykamenty. O działalności Wazówny czytamy w zbiorze „Sacrum Honori et Memoriae” – „...tu zioła lecznicze stały otworem dla chorego, żywność dla głodnego... Mała izba, składnica środków leczniczych, każdy zapas żywności... były publiczne...” Wiadomo, że Anna własnoręcznie sporządzonymi lekarstwami leczyła swoich dworzan i mieszkańców starostw. W golubskim ogrodzie Wazówna miała ponadto po raz pierwszy zasadzić nieznaną w Polsce tytoń, który wówczas uznawany był za roślinę leczniczą.

W czasie panowania w golubskim i brodnickim starostwie, Anna wspomagała ludzi nauki i sztuki, np. botaników – Szymona Syrenniusza, artystów malarzy – Gabriela Joannice’go, Antonia Tempesty’ę oraz poetę Stanisława Grochowskiego. Ona to, popierająca zawsze wszystko, co związane było z nauką i sztuką, wyasygnowała znaczną kwotę na pokrycie kosztów wydania „Zielnika” Syrenniusza – dzieła na najwyższym poziomie europejskim. Królowna pomogła również innemu botanikowi – Gabrielowi Joannice’mu, wydając ułożony przez niego „Katalog Roślin”.

11 V 1623 r. Przybył do Golubia król Zygmunt III Waza wraz z rodziną i licznym dworem. Czekając na przyjazd ukochanego brata – Wazówna przebudowała zamek w stylu renesansowym. Pamiątką pobytu króla jest ufundowany przez niego dzwon, przeznaczony dla katolickiego Kościoła św. Katarzyny w Golubiu. Do dzisiejszego dnia możemy podziwiać głęboki, spizowy ton tego prawie czterysta letniego dzwonu.

Anna nie tylko zajęła się przebudową rezydencji, dbała także o swoich poddanych i żywo interesowała się sprawami administracyjnymi powierzonego jej starostwa. Wiele razy pełniła też funkcję arbitra rozstrzygającego sporne sprawy. W 1620 r. Załagodziła spór, jaki wynikł między zarządcą zamku a radą miejską Golubia o rzekomo celowe zawyżanie opłat targowych. Była więc panią dobrą i sprawiedliwą, a postępowanie takie musiało jej zjednywać przychyłność poddanych. Swoje zainteresowania sprawami miejskimi Anna posunęła nawet do

tego stopnia, że nakazała ojcom miasta Golubia pilnować czystości ulic i funkcjonowania ruchu kołowego i pieszego. Wydaje się, że Wazówna miała przede wszystkim na względzie sprawę higieny, w tych czasach bowiem gęsto zaludnione okolice były dziesiątkowane w wyniku epidemii, czyli tzw. „morowego powietrza”.

Okres ożywienia gospodarczego i znaczenia administracyjnego Golubia zamknęły wojny szwedzkie, w pierwszej połowie XVII wieku oraz wojny początku XVIII wieku.

W miastach, o które dbała i troszczyła się, Anna spędziła wiele lat swojego życia, dzieląc każdy rok na brodnicką zimę i golubskie lato. Chciała w ten sposób osobiście dopilnować spraw związanych z jej starostwami. Zdaniem, które w pełni obrazuje działalność starościny golubskiej jest myśl Gabriela Joannice’go – „**Wielka będzie w historii pamięć cney mądrości**”.

Olga Jurgińska LO

Młodzież a tolerancja

*„Problemy twoje, moje, nasze, boje, polityka
A przecież każdy włos jak nasze lata
policzony
Kto jest bez winy niechaj pierwszy rzuci kamień,
niech rzuci
Daleko raj, gdy na człowieka się zamykam”*

Zacęłam swą wypowiedź słowami niezwykle mądrej i, co najważniejsze, bardzo popularnej wśród młodzieży piosenki Stanisława Soyki pt. „Tolerancja”. Przypomnę, co oznacza słowo tolerancja. Pochodzi od łac. *Tolerare*, czyli – znosić, wytrzymywać. Oznacza cierpliwość i wyrozumiałość dla odmienności. Jest poszanowaniem cudzych uczuć, poglądów, upodobań, wierzeń, obyczajów i postępowania, choćby były całkowicie odmienne od własnych albo zupełnie z nimi sprzeczne. Współcześnie rozumiana tolerancja to szacunek dla wolności innych ludzi, ich myśli i opinii oraz sposobu życia. Szacunek ten przybiera formy wyrozumiałości i zyczliwości dla tego, co nie musi być naszym udziałem, ale co cieszy się naszą akceptacją.

Tę definicję zna każdy młody człowiek. My uczymy się tolerancji w domu, w szkole, na ulicy, w towarzystwie osób starszych i wśród rówieśników. Czy praktykę mamy tak dobrze opanowaną jak teorię?

Naszą świadomość kształtują nie tylko rodzice i nauczyciele. Jesteśmy pokoleniem, którego tożsamość próbują agresywnie kreować specjaliści od reklamy, płytkie artykuły złej prasy, mało wartościowe programy telewizyjne i otepiające gry komputerowe. Czy z nami jest aż tak źle? Jaki jest portret dzisiejszego młodego Polaka?

Patrząc na środowisko moich przyjaciół, a także na w ogóle młodzież, i mam wrażenie, że nie jest tak źle. Oprócz tanich pism istnieją również wartościowe magazyny młodzieżowe, oprócz seriali mamy ambitne filmy dokumentalne lub

wspaniale ekranizacje teatralne i filmowe dzieł narodowych, zamiast gier komputerowych mamy do dyspozycji (pod warunkiem, że mądrze z niego skorzystamy) Internet – nowoczesne źródło wiedzy, a na reklamy umiemy patrzeć wybiórczo.

- *Młodych ludzi cechuje dzisiaj niespotykana wcześniej otwartość. – mówi np. Barbara Fatyga z Ośrodka Badań Młodzieży –Gdy wspominam swoją szkołę, pamiętam, że nikt nie chciał publicznie zabierać głosu. Dziś, kiedy robimy badania w szkole, musimy prosić, by uczniowie mówili po kolei, bo wszyscy mówią do nas jednocześnie(...)Poza tym cechuje ich pragmatyzm i realizm. Coraz mniej u nich marudzenia, niezadowolonia i polskiego nieudacznictwa. Na pytanie, co słychać, odpowiadają, że jest NP. Bardzo sprawnie potrafią bronić własnych racji.”*

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że żyjemy w dość trudnych czasach i nasza otwartość może być naiwna, a dlaczego? Bo duży wpływ na nasze życie ma, niestety, nietolerancja. Młodzież z reguły broni swoich racji. Dopuszcza odmienność drugiej osoby, byleby tylko bezpośrednio nie ingerowała w jej świat, może rozmawiać o wszystkim, ale nie bardzo da się przekonać kogoś do jego racji. Jak widzimy granica między tolerancją, a jej brakiem jest niewiarygodnie cienka. Istnieje taki moment, gdy nasza wyrozumiałość i poszanowanie dla odmienności przestacza się w zwykłą obojętność.

Znalezienie granicy tolerancji jest szalenie ważne w dzisiejszych czasach i szczerze wierzę, że młodzi ludzie ją znają. Przykładem może być Tydzień Tolerancji obchodzony w liceach, kiedy młodzież, poprzez nietypowe ubrania pokazuje swoją tożsamość, swoje prawdziwe wnętrze. Innym potwierdzeniem istnienia tolerancji wśród młodzieży jest nacisk, jaki kładą młodzi na szerzenie poszanowania cudzych poglądów.

Spółeczność Golubia-Dobrzynia tolerancji uczyła się przez lata. To niezwykle położenie historyczne naszego miasta spowodowało, że na całe dziesięciolecia dwie maleńkie społeczności Golubia i Dobrzynia dzieliła nie tylko Drwęca. Stanowiły one oddzielne ustrojowo części dwóch zaborów – Golub – pruskiego, a Dobrzyń – rosyjskiego. Linia rzeki była granicą zaborów. Ten trudny dla wszystkich Polaków okres w dziejach państwa spowodował, że pomiędzy mieszkańcami dwóch bliźniaczych miasteczek narastała i pogłębiała się wzajemna niechęć. Jeszcze nasi dziadkowie a nawet rodzice pamiętają jak z pogardą dobrzynianie nazywali golubian „Krzyżakami”, a golubianie dobrzynian „Bosymi Antkami”. Te po latach zupełnie nieuzasadnione niesnaski najlepiej zauważalne były na gruncie kontaktów młodzieży dwóch szkół podstawowych. Muszę podkreślić, że nasze Liceum było i jest miejscem, w którym w końcu spotkali się, i do dziś się spotykają, młodzi ludzie z Golubia, Dobrzynia oraz okolic. Stało się ośrodkiem integrującym młodzież. Tu nie było już podziału na Dobrzyniaków i Golubiaków, zostali tylko wspaniali przyjaciele, koledzy i koleżanki.

Również istotnym argumentem na to, iż właśnie nasze Liceum jest ważnym lokalnym ośrodkiem tolerancji jest fakt, że nigdy nie istniał i do dziś nie istnieje u nas problem „prześladowania” uczniów młodszych przez starszych. Jesteśmy z tego dumni, zwłaszcza teraz, kiedy do naszej szkoły zawitali gimnazjaliści, których otaczamy szczególną opieką i okazujemy im wszelką pomoc.

Każdy z nas ma odmienny styl, słucha różnego rodzaju muzyki, czyta inne książki – a jednak, mimo tych różnic – lubimy się, pomagamy sobie nawzajem, razem przeżywamy smutki i radości, stresujemy się przed klasówką i cieszymy z dobrej oceny. Jesteśmy wobec siebie wyrozumiali, szanujemy swoje poglądy.

Jest jeszcze jeden ważki argument, który powoduje, że Golub-Dobrzyń jest szczególnym miejscem, w którym kwitnie tolerancja. Symbolizuje ją pomnik – tablica, dowód wielkiego hołdu, jaki oddali mieszkańcy miasta pomordowanym w czasie II wojny światowej Żydom – mieszkańcom Dobrzynia i Golubia. Świadczy o tym, iż potrafiliśmy uwolnić się od tak niepokojącego zjawiska, jakim jest antysemityzm. I w tym względzie istotny jest wkład nauczycieli naszego Liceum, którzy kolejnym pokoleniom młodzieży wpajali zasady tolerancji wobec drugiego człowieka i poszanowania jego odmienności.

Na zakończenie posłużę się słowami laureata medalu „Zasłużony Dla Tolerancji” – Amosa Oza:

„Tolerancja nie jest już sprawą wielkoduszności, lecz po prostu kwestią przetrwania. Przeciwnieństwem tolerancji i kompromisu jest fanatyzm i śmierć. Dlatego tolerancja powinna być tak oczywista i elementarna jak powietrze, pożywienie, światło i woda”.

Nadhir Mokhtar-Kharroubi

„Jak przyjęto mnie w drugiej ojczyźnie”

Szanowni Państwo.

Korzystając z okazji, że mam możliwość wypowiedzi przed tak szacownym audytorium chciałbym podzielić się z Państwem kilkoma refleksjami na temat mojej integracji i asymilacji ze społeczeństwem polskim.

Sądzę, że w obliczu rychłego członkostwa Polski w Unii Europejskiej ten temat może być dla Państwa bardzo interesujący.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że moje spostrzeżenia i uwagi, z definicji będą bardzo subiektywne i emocjonalne. Wynika to między innymi stąd, że od początku byłem zafascynowany Polską i Polakami. Chociaż, zwłaszcza na początku było mi bardzo trudno odnaleźć się w nowym środowisku. Dlatego wiele zawdzięczam polskiej gościnności i otwartości. To właśnie te cechy, okazane ze strony Polaków pozwoliły im przełamać bariery wynikające z różnic kulturowych oraz naturalnej nieufności w stosunku do obcych i zaakceptować mnie takim jakim jestem ze wszystkimi odmiennosciami i wynikającymi z tego konsekwencjami.

W tym miejscu chciałbym szczególnie podziękować lokalnej społeczności za okazaną mi przychylność i życzliwość. To właśnie tutaj mam możliwość realizować się zawodowo i rozwijać swoje kwalifikacje.

W tym mieście czuję się bardzo dobrze. Golub- Dobrzyń to szczególne miejsce. Dzisiejsza uroczystość upamiętniająca historyczne związki między Polską a Szwecją jest tego wyrazem. Jest to symbol i przykład ścisłych związków Polski z krajami Europy zachodniej i ich wspólnych dziejów. Jest to potwierdzeniem tego,

że fakt przystąpienia Polski do Unii Europejskiej będzie aktem historycznym i politycznym ale kulturowo i społecznie Polska należy do Europy od samego początku.

Szanowni Państwo,

Większą część swojego życia spędziłem w Algierii i we Francji. Wywodzę się z francuskojęzycznego obszaru kulturowego. Reprezentuję też tradycje Islamu. Jednakże te różnice nie przeszkadzały mi w zintegrowaniu się ze społeczeństwem polskim przede wszystkim z uwagi na niektóre wspólne wartości, które zarówno w Polsce jak i na przykład we Francji uznawane są za fundamentalne. Są to, tak ważne dla Polaków umiłowanie wolności, a wolności osobistej w szczególności, zasady równości społecznej i humanizm.

Dostrzegłem to już wcześniej, zanim znalazłem się w Polsce, ponieważ w Europie nie sposób nie zetknąć się z polską kulturą, nauką i sztuką.

Teraz mieszkając tutaj i poznając język polski, niezwykle piękny i niezwykle trudny zarazem, jeszcze bardziej doceniam wartość kultury polskiej.

Oczywiście, w toku poznawania Polski nie wszystko było tak różowe i idealne. Spotykałem się też z przejawami rasizmu, ksenofobii i nietolerancji. Ale był to zdecydowany margines.

Jednakże pamiętajmy, że ten margines jest tym mniejszy im bardziej świadome i wyedukowane jest społeczeństwo, im większe jest poczucie własnej wartości i własnego bogactwa kulturowego. Człowiek o wysokim poczuciu wartości i wysoką samooceną własną jest bardziej otwarty, nie przejawia agresywnego stosunku do otoczenia, jest bardziej twórczy.

Dlatego też w tym miejscu chciałbym się zwrócić do moich koleżanek i kolegów z grona pedagogicznego by mając świadomość swej niezwyklej i ważnej roli w budowie osobowości młodych ludzi, nie ustawali w wysiłkach by wyedukować ich na wielkich polskich patriotów i znających swą tożsamość Europejczyków.

Pamiętajcie, jest to bardzo ważne zwłaszcza teraz w dobie pełnej globalizacji i w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Ja ze swej strony pragnę zapewnić, że dołożę wszelkich starań by młodzież z Polski była przygotowana na to by mogła czuć się w świecie tak dobrze jak ja w Polsce.

Dziękuję Państwu za uwagę.

Zuzanna Arentowicz LO

Tolerancja a Unia Europejska.

Pierwsze koncepcje integracji Europy formułowano już w minionych stuleciach. Jednakże dopiero po zakończeniu II wojny światowej powstały warunki dla urzeczywistnienia tej idei. Po 1945 roku oczywiste było, że kolejne podziały wśród mieszkańców starego kontynentu, mogą doprowadzić do tragicznych wydarzeń, których w XX wieku nie brakowało. Mówiąc o zjednoczonej Europie,

myślimy dziś przede wszystkim o państwach i strukturach gospodarczych. Jest to w jakimś sensie zrozumiałe, ale globalnie można pojąć zjednoczoną Europę wyłącznie jako jedność kulturową. Jedność, która nie powstałaby nigdy bez wzajemnej tolerancji

Wspólnota Europejska wymaga od swoich członków większej tolerancji i okazywania jej w inny sposób niż to kiedykolwiek w historii miało miejsce. Europejska Konwencja Praw Człowieka (z 1950r.) oraz Karta Socjalna Wspólnoty Europejskiej (z 1961r.) stanowią zbiór praw gwarantujących tolerancję i uniemożliwiających jakąkolwiek dyskryminację na całym obszarze Unii. Do innych, ważnych aktów prawa europejskiego zaliczyć trzeba także europejską kartę języków regionalnych i mniejszościowych (z 1992r.). Język jest bowiem najistotniejszym wyróżnikiem odmienności. Dla wielu narodów stanowi zasadniczy, jeśli nie jedyny, aspekt ich jedności. Dziedzictwem historycznych animozji bywa czasami niechęć do języków, jakimi posługują się mniejszości narodowe. Naród stanowiący w państwie większość wymaga zwykle, by mniejszości uczyły się jego języka i posługiwały się nim, załatwiając wszystkie sprawy, które wiążą się ze sferą publiczną (wybory, sądownictwo, urzędy, np.). Niezmiernie ważne jest i to, że Wspólnota uznaje każdy z regionów istniejących w granicach państw za pełnoprawny przedmiot polityki społecznej i ekonomicznej. Nie można wykluczyć, że kiedyś uzna je również samodzielny podmiot polityczny. Pełen regionalizm z pewnością wzmocniłby pozycję mniejszości takich jak np. Baskowie czy Szkoci.

Tolerancja kojarzy się również, a może przede wszystkim, ze sferą religijną człowieka. Jednego z członków Unii – Irlandię, traktuje się jako wzorcowy przykład katolickiego kraju, któremu Unia Europejska nie zaszkodziła i nie odmieniła jego narodowej i katolickiej tożsamości. Łatwo przecież pokazać, że nikomu w Irlandii nie zakazano praktyk religijnych.

Tolerancja to także problem ludzi niepełnosprawnych, różnych orientacji seksualnych i wiele innych aspektów. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy podkreśla, że nie zgodzi się na wejście do Unii Europejskiej żadnego kraju, który narusza prawa człowieka wobec homoseksualnych obywateli. Aby uchronić mieszkańców Piętnastki przed dyskryminacją na tle orientacji seksualnej, zostały podjęte działania oświatowe przeciwko „homofobii”. Bardzo długo trwały osiągnięcie tolerancji związanej z obyczajami i kulturą odmiennych grup. Obecnie pojawia się problem granic tolerancji, a więc pytanie o to czy można tolerować każde zachowanie i każdą postawę, czy jednak trzeba wyznaczać pewne granice. Tu rodzą się kontrowersje – czy w Unii Europejskiej nie są przekraczane granice „wyrozumiałości”? Najwięcej skandali budzi polityka Holandii, która jako jedyny

z krajów Unii Europejskiej odmówiła udziału we wspólnej polityce w zakresie przeciwdziałania handlowi narkotykami. Podczas dwudniowych obrad w Luksemburgu, przedstawiciele Holandii zadeklarowali, że nie zrezygnują z prowadzonej polityki, odnośnie publicznej aprobaty dla tak zwanych miękkich

narkotyków (ich posiadania i handlu nimi). Do tej pory jest to także jedyny kraj Piętnastki, w którym w ostatnich latach wprowadzono trzy destrukcyjnie działające na społeczeństwo decyzje prawne: legalizację eutanazji (podobnie jak w Belgii), prostytucji oraz zażywanie i handel narkotykami. Pozostałe kraje członkowskie mają na celu zwiększenie skuteczności polityki i środków skierowanych na przeciwdziałanie dostarczaniu i nielegalnemu obrotowi narkotykami i substancjami psychotropowymi. Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, obie strony będą aktywnie współpracować i stosować te same środki zaradcze przeciwko wyżej wymienionym zagrożeniom.

Unia Europejska musi opierać się na współpracy i tolerancji, inaczej jej działalność straci sens. Nie będzie to łatwe, kiedy w 2004 roku do Piętnastki dołączy jeszcze dziesięć krajów. Każdy z narodów wniesie coś nowego, szczególnie w zakresie tradycji i kultury. Przeciwnicy wspólnej Europy obawiają się zaniku własnych obyczajów, języka, kultury i sztuki. I rzeczywiście – to wszystko może się wydarzyć, ale tylko wtedy, gdy zabraknie wzajemnej tolerancji. Do rzeczywistego pojednania wszystkich narodów i ułożenia sobie prawdziwie dobrosąsiedzkich stosunków nie wystarczą, bowiem same symboliczne gesty polityków, nawet jeżeli zostaną skonkretyzowane w międzyrządowych umowach. Nie mogą one zastąpić prawdziwego dialogu pomiędzy społeczeństwami, między zwykłymi obywatelami. Dużą rolę w tym dialogu, a może i największą odegra młodzież. Już niedługo to my będziemy współtworzyć struktury europejskie. Otwarcie granic stanie się dla nas szansą na wyrównanie poziomu gospodarczego, gdyż obecnie dochód narodowy na jednego Polaka jest prawie trzykrotnie mniejszy niż w krajach unijnych. W zetknięciu się z innymi nacjami, kulturami i tradycjami, młodzi ludzie będą musieli wykazać się życzliwością, otwartością i szacunkiem wobec swoich rówieśników z innych krajów. W przypadku polskiej młodzieży czasami bywa to trudne z racji stale panujących uprzedzeń. Młodość ma to do siebie, że szybciej akceptuje nowości i oryginalność. My- młodzi Polacy- już wkrótce spotkamy ludzi podobnych do nas, z podobnymi marzeniami i problemami. Oby naszym przewodnikiem nie było uprzedzenie i niechęć, ale wolność, równość i tolerancja.

Galeria zdjęć



(Foto: Barbara i Józef Krepeć)



(Foto: Barbara i Józef Krepeć)

Uczestnicy uroczystości



(Foto: Barbara i Józef Krepeć)



(Foto: Barbara i Józef Krepeć)

Na zamku Golubskim



Kasztelan Zamku Golubskiego Zygmunt Kwiatkowski wita gości chlebem i solą.(Foto Szik)



(Foto: Barbara i Józef Krepeć)



(Foto: Barbara i Józef Krepeć)



Anna Wazówna - Artur Niklewicz absolwent LO w Golubiu-Dobrzyniu

